Nr 46. Kraków, Niedziela 24 Lutego 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skąlskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 lutego.

Posłem do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, został wybrany p. Tomisław Rozwadowski. Na 21 głosujących otrzymał p. Rozwadowski wszystkie głosy.

Izba poselska na wniosek przewodniczącego komisyi budżetowej dep. Hausnera załatwiła wczoraj ustawę względem ulg przy konwersyi pożyczek, a następnie rozpoczęła dyskusyę nad ustawą o kasach gwareckich. Referentem ustawy jest dep. Biliński. W dyskusyi ogólnej zabierał także głos minister rolnictwa Falkenhayn, tudzież dep. Szczepanowski. Izba uchwaliła przejście do dyskusyi szczegółowej, która się odbędzie w poniedziałek.

Jak nam donoszą z Wiednia, nastąpi już zapewne w tym roku zupełna reforma ćwiczeń wojskowych. Dotychczas ćwiczenia odbywane w najgorętszej porze, okazały się zarówno uciążliwemi jak bezużytecznemi. Z powodu upałów, muszą być ćwiczenia tak wcześnie kończone, że o należytej wprawności dla celów wojennych zgoła mowy niema. Zboża na polach krępują ruchy wojska, które przeważnie musi się ograniczać do gościńców. Minister wojny zamierza dlatego turnus ćwiczeń zamykać z końcem lipca, trzeci rok rozpuścić na urlopy i do 1 września ma być t. z. spoczynek, we wrześniu zaś będą wszyscy obowiązani rezerwiści powołani i rozpoczną się w miarę pogody i gdy już są wolne pola, ćwiczenia mięszane brygad i dywizyj. Podobno początek będzie zrobiony tego roku z 2 korpusem w Wiedniu.

Tenże sam korespondent donosi nam również, iż konferencye wojskowe w pałacu cesarskim w Budzie nie stoją w żadnym związku z ustawą wojskową, lecz są dalszym ciągiem konferencyj odbywanych w Wiedniu, a przerwanych katastrofą.

Już wczoraj przytoczyliśmy ważne oświadczenie Tiszy w Izbie deputowanych, które jest odpowiedzią na ciągłe domagania się opozycyi, aby gabinet obecny, a w szczególności jego szef jak najrychlej ustąpił. Tisza uroczyście i wśród żywej owacyi ze strony partyi liberalnej oświadczył, iż jak długo posiada zaufanie Korony i poparcie legalnej większości władzy ustawodawczej, tak długo nie przyłoży swej ręki do stworzenia niebezpiecznego precedensu, iż rząd ustępuje z miejsca tylko dlatego, że sobie tego życzy terorystyczna mniejszość przy pomocy ulicznych demonstracyj. Ważnym również momentem onegdajszego posiedzenia Izby było przyjęcie § 14 ustawy wojskowej według tekstu proponowanego przez Tiszę, ogromną większością głosów, i że za tem głosował także Apponyi z wielu członkami umiarkowanej opozycyi. Dyskusya toczyła się wczoraj nad § 15, a zapewne dopiero § 25 da powód do burzliwych rozpraw w Izbie i nowych manifestacyj ulicznych, ku czemu robią się już przygotowania.

Opozycyjne frakcye urządziły onegdaj bankiet dla Baltazara Horwatha, w którym wzięli udział także niektórzy posłowie, nie należący do żadnego stronnictwa. Hr. Apponyi w toaście wielbił Horwatha, jako jednego z twórców węgierskiego parlamentaryzmu. Jeżeli faktem jest — rzekł mowca — iż są ludzie, którzy zapominają o godności swego stanowiska, toć z drugiej strony szczęściem jest, iż są także ludzie, którzy stoją na wysokości swego zadania. Horwath pił na pomyślność zjednoczonej opozycyi, którą uważa za zadatek pięknej przyszłości. Hr. Eug. Zichy wyraził życzenie, aby szturm narodowy zmiótł obecny rząd. Hr. Gabryel Karolyi mniema, iż obecnie istnieją tylko trzy hasła: „honor ojczyzny!“ — „precz z Tiszą!“ — „niech żyje król!“ — Baron Ivor Kaas wielbił politykę skrajnych, wymieniając jako skrajnego także Bismarka. Mowca ma dwóch przywódców: jednego w parlamencie, a tym jest Apponyi, a drugiego poza parlamentem, a tym jest Polonyi. Następnie wniósł Polonyi zdrowie studentów, a Apponyi pił na cześć siedmiogrodzkiego posła Filtscha, którego pierwszym aktem parlamentarnym było wystąpienie w obronie konstytucyi węgierskiej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ruch studentów ożywi się znowu, skoro w parlamencie rozpocznie się dyskusya nad § 25. Studenci odbyli już onegdaj zgromadzenie, które wysłało deputacyę do Polonyi'ego celem powinszowania mu pojedynku i zapewnienia, iż studenci wystąpią przeciw wszystkim posłom partyi liberalnej, którzy swoich przeciwników chcą zastraszyć pojedynkami. Dodać jeszcze należy, iż zgodnie z ostatniemi oświadczeniami ministra Fejervarego w klubie partyi liberalnej, donosi *Pesti Hirlap*, że w nowych instrukcyach dla wykształcenia oficerów rezerwowych główny nacisk ma być położony na praktyczne, nie zaś na teoretyczne wykształcenie. Stosownie też do tego ma być materyał naukowy do połowy zredukowany, a nawet i co do tego zredukowanego materyału mają być wymagania obniżone; przy egzaminach będzie rozstrzygającem ogólne wrażenie. Kierownikami kursów oficerskich mają być starsi oficerowie, którzy dają większą rękojmię, iż jednoroczni traktowani będą odpowiednio do swego przyszłego zawodu oficerskiego. Według tego samego źródła pozostanie posada inspektora piechoty na razie nieobsadzoną, aż ewentualnie Arcyksiążę Franciszek Ferdynand pod względem wojskowego wykształcenia postąpi tak, iż będzie mógł zająć to stanowisko.

Skład nowego ministerstwa francuskiego pod przywództwem Tirarda jest tego rodzaju, że ma, na pozór, znamiona połączenia wszystkich stronnictw republikańskich. Składa ono się z czterech senatorów i pięciu deputowanych. Z senatorów należy trzech do umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, czwarty Freycinet odznacza się zaś sympatyami, jakich używa w obozie radykalnych. Z pięciu deputowanych, wchodzących w skład gabinetu, należy czterech: Constans, Rouvier, Thévenet i Fallières do stronnictwa umiarkowanych, Yves Guyot jest radykalistą. Z wyjątkiem ostatniego i Théveneta wszyscy inni z ministrów obecnych należeli już w ostatnich latach do różnych ministerstw. Gabinet ten niema jeszcze ministra spraw zewnętrznych.

Dziś przedstawi się nowy gabinet Izbie, a ze sposobu, w jaki tam przyjętym zostanie wnosić dopiero będzie można, czy się utrzymać zdoła.

Skrajna lewica przywiązuje największą wagę do ministerstwa spraw wewnętrznych, a że Constans jest oportunistą, który interesa swej partyi będzie chciał energicznie popierać, nie znajdzie przez to zapewne i całe ministerstwo u skrajnej lewicy zbyt łaskawego przyjęcia.

Tekę ministerstwa spraw zewnętrznych ofiarował Tirard obecnemu posłowi francuskiemu w Wiedniu p. Decrais, który jej jednak nie przyjął.

Mowa tronowa angielska podnosi dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i oznajmia, że Anglia przystąpiła do konferencyi w sprawie samoańskiej po uzyskaniu gwarancyi, że jej prawa w niczem naruszone nie będą. Najważniejszem z całej mowy jest zapowiedzenie zażądania kredytów na ubezpieczenie Anglii na wszelkie wypadki. Usprawiedliwianie go względem, że „chociaż dziś stosunki Anglii są ze wszystkiemi mocarstwami dobre, zajście zmiany w tej mierze zawsze jest możliwem,“ niema w sobie nic alarmującego i powiedzianem zostało jedynie w celu skłonienia do uchwalenia kredytów tych deputowanych, którzyby się względami przesadnej oszczędności unosić chcieli.

Ostatnia nota Nelidowa, nalegająca o wypłatę zaległych od 3 lat rat kontybucyi wojennej, napisaną jest w szorstkim tonie i kończy się napomnieniem, aby Turcya nie zmuszała Rosyi do chwycenia się w celu dochodzenia swych należytości środków, jakich się zwykle między państwami, zostającemi z sobą w dobrych stosunkach, nie używa. Nota ta miała sprawić w kołach tureckich wielkie wrażenie. Raty coroczne kontrybucyi wojennej wynoszą 350 tysięcy funtów tureckich, trzyletnia zaległość wynosi więc już 1,050.000 funtów czyli 24,150.000 franków, to jest sumę, na jakąby się w tej chwili Turcya nie łatwo zdobyć mogła. W szczegółach rozwodzi się nota Nelidowa nad tem, że dochodów, które służyć mają na zaspokojenie należytości rosyjskich, Porta albo nie ściąga, jak n. p. dziesięcin, albo zużywa je na swe własne potrzeby tak, że jak się szorstko wyraża nota, zapewnieniom ministra finansów „wcale wierzyć nie można.“

Dzienniki hiszpańskie donoszą na podstawie listów odebranych z Tangeru, że poselstwo marokańskie w Berlinie uczyniło imieniem rządu swego cesarzowi Wilhelmowi przyrzeczenie odstąpienia Niemcom pewnej przestrzeni nad granicą algierską między przylądkiem Agnas a Melillą na założenie tam przystani ze składem węgli. Sprawiło to w Hiszpanii, gdzie panuje dążność zachowania wyłącznego wpływu w Marokku dla siebie bardzo niemiłe wrażenie. Prasa madrycka zarzuca z tego powodu dyplomacyi hiszpańskiej brak czujności i stosownej zabiegliwości i żąda odwołania posła hiszpańskiego w Marokku.

Z Zofii donoszą, że przyczyną nagłego zjawienia się księcia Ferdynanda w stolicy była jedynie odebrana w Filipopolu wiadomość, że Stambułow mocno zachorował. Było tak rzeczywiście. Minister poddać się musiał nawet operacyi, która się pomyślnie odbyła. Książę przybył więc, aby go odwiedzić i bawił u niego dwie godziny, potem wrócił znów do Filipopola, gdzie zabawi do 25 b. m. a zjedzie do Zofii na swe imieniny, przypadające na dzień 26 b. m. Pogłoskom o deputacyi, która się miała w Filipopolu zgłosić do księcia z zażaleniami na rząd obecny, zaprzeczają z Zofii i utrzymują, że niespodziane zjawienie się księcia w tem mieście nie pozostawało w związku z żadnem zajściem politycznem i było tylko wpływem troskliwości księcia o zdrowie swego ministra.

Z Genuy donoszą, że znajdująca się tam właśnie eskadra niemiecka, złożona z czterech okrętów, odebrała niespodzianie rozkaz udania się bezzwłocznie do wysp Samoańskich.

Ogłosiliśmy przed kilku dniami nadesłaną nam z Wilna deklaracyę kupców, którzy pod naciskiem rządu zobowiązali się, że przestrzegać będą, aby w ich skiepach nie mówiono po polsku. Zkąd inąd dochodzą doniesienia i wieści, że zakaz mówienia po polsku w miejscach publicznych, nie cofnięty z czasów Murawiewa i Kaufmanna, ale od lat kilku nieco zaniechany, wyciągniętym znów został przez jenerał-gubernatora Kochanowa, i że rozwinięto na szeroką skalę policyjną akcyę w tym kierunku, która już sięga nawet do ognisk domowych.

Niektóre dzienniki rosyjskie starają się zaprzeczać tym faktom, które dzikością swoją w zobojętniałej opinii europejskiej wzbudziły jednak oburzenie. Czy gołosłowne zaprzeczenie wystarczy, aby zaspokoić dziennikarstwo zagraniczne? Tymczasem z Wilna zapewniają nas, że zakaz, lubo nie został publikowany na nowo, jest wykonywany, prohibicya języka polskiego przywrócona w pełni, a osoby, które głośno odzywają się po polsku, ulegają policyjnym śledztwom i karze grzywien.

Protestować wobec świata, oburzać się już zbyteczna. Gwałt miewa także swoją stronę śmieszną, a gdy przebiera miarę dowodzi swej bezskuteczności. Więc po dwudziestu sześciu latach srogiego ucisku, gdy rozwinięto do ostatnich krańców rusyfikacyę, gdy dzieciom polskim w szkole przemówić po polsku nie wolno, gdy każdy polski napis przemazany, gdy wszystko zrobiono, aby ten kraj i to miasto przemalować na barwy rosyjskie, gdy chcianoby wtargnąć z językiem rosyjskim do kościoła — siła polskości wzbudza jeszcze niepokój i skłania władzę do szykan, które tylko podniecać są w stanie miłość zakazanego owocu, a wstręt do języka rosyjskiego, gwałtem na każdym kroku narzucanego.

Niezwykliśmy przeceniać siły odpornej polskiego społeczeństwa, ani lekceważyć następstw ucisku, ale te nowe obostrzenia językowe budzić zdolne raczej otuchę, niż trwogę. Ktoby przypuszczał, że w ojczyźnie Kościuszki i Mickiewicza, w mieście, co było gniazdem i drugą stolicą Jagiellonów, wystarczy ćwierć wieku rusyfikacyi, aby ślad myśli i ducha polskiego zniszczyć, tego pocieszyć może ta wznowiona policyjna kampania przeciw językowi polskiemu. W najstraszliwszych warunkach wyrosła nowa generacya, a napływ z głębi Rosyi nie ustawał, spokój grobowy zapanował, ludność wszystkich warstw znosiła z poddaniem duchowe tortury i materyalne ucisku. Co tam mogło jeszcze ostać się polskiego — nieraz zapytują pesymiści — zwłaszcza, że nie brakło pokus i ponęt, związków z napływem rosyjskim, zarazy idącej z północy, wreszcie otwartej karyery w głębi Rosyi.

Lecz nie — przybywa świeży, wymowny akt, który można z chlubą choć z boleścią złożyć do archiwum narodowego, akt zakazu mówienia po polsku, czyli nowa afirmacya, że to miasto i ten kraj nie zerwał wiekowych historycznych i cywilizacyjnych węzłów, choć one ciężą dziś jak kajdany. Gdy się o tem słyszy, obok jęku boleści wyrywa się okrzyk: cześć dla Wilna, cześć Litwinom!

Szał językowy wspólny jest dziś rusyfikatorom i germanizatorom. W Poznańskiem nie przyjmują sądy świadectwa po polsku — choćby świadek nie umiał mówić po niemiecku. Z dniem każdym dzienniki przynoszą nowe fakta tej prohibicyi języka polskiego we wszystkich stosunkach władzy do ludności. Tu i tam bezwzględność i działanie gorączkowe chybia celu — budzić zdolne tylko tem silniejsze przywiązanie do skarbu, który chcianoby wydrzeć. Spotyka się w dziele barbarzyńskim język wysoko rozwinięty w cywilizacyi świata z językiem, który dopiero zdobywa sobie miejsce w literaturze powszechnej. Ale zarówno mowa Goethego i Schillera, jak język Turgeniewa i Tołstoja doznają zniewagi i pohańbienia przez gorliwość urzędowych propagatorów. Szczycić się też można, że język polski szerzył się tylko wraz z polityczną wolnością, a nigdy nie służył za narzędzie zgnębienia; to też zdobył on sobie kraje litewskie i ruskie. Utrzyma się też tam na kresach rusycyzmu i germanizmu, wbrew wszelkim zakazom i karom. Panslawiści marzą o jedności języka dla słowiańszczyzny, ale próby, które się odbywają w Warszawie i w Wilnie, nie zdają się rokować urzeczywistnienia tej utopii i nie stanowią zachęty dla innych ludów słowiańskich.

Do panslawistów w Rosyi zwracamy dziś te słowa — niech rozważą z jakiem czołem stanąć mogą wobec pobratymców, gdy z Wilna i Warszawy wznosi się ten cichy protest przeciw zgwałceniu praw natury i tego daru Bożego, jakim jest język ojczysty?

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 lutego.

(Projekt ustawy krajowej regulującej udzielanie nauki głuchoniemym i ciemnym dzieciom).

☐ Opierając się na rezolucyi, uchwalonej przez Izbę poselską, postanowiło ministerstwo oświecenia uregulować naukę i wychowanie dzieci głuchoniemych i ciemnych w drodze ustawodawstwa krajowego. W tym celu wypracowany został odnośny projekt do ustawy, który ministerstwo zamierza wnieść jako przedłożenie rządowe na najbliższej sesyi sejmów krajowych, jednak po poprzedniem wysłuchaniu opinii władz szkolnych i autonomicznych. Tutejsza Rada szkolna otrzymała również taki ogólny projekt z wezwaniem, by w porozumieniu z Wydziałem krajowym przy użyciu tego ogólnego projektu ułożyła projekt ustawy dla Galicyi, uwzględniający nasze potrzeby i nasze stosunki.

Wedle ogólnego projektu mogą być takie zakłady wychowawcze dla głuchoniemych i ciemnych założone pod warunkiem, że statut i plan naukowy uzyskają zatwierdzenie ministerstwa oświecenia, tudzież że nauczycielami i kierownikami w takich zakładach będą osobistości, uzdolnione do zawodu nauczycielskiego, a posiadające nadto specyalne uzdolnienie do udzielania nauki dzieciom głuchoniemym i ciemnym. Ustawa krajowa ma postanowić w każdym wypadku o ile fundusz krajowy, powiatowy i gminny mają się przyczyniać do ko-

---

GLORIA.

(4)

(Ciąg dalszy).

Materyalnie było mi wtedy wcale dobrze. — Chleba nie brakło, ani przyjaciół, ani listów od narzeczonej — zabrakło czego innego i to było gorsze — zabrakło gruntu pod nogami. Jak się to stało, że zachwiała się i zapadła gdzieś w ziemię stara budowa moich wierzeń i ideałów od dzieciństwa czczonych, tego pani opowiadać nie będę, bo jak było, nie pamiętam. A zresztą walki podobne i błądzenia znane są powszechnie, pani musiałaś słyszeć o nich, jeśli nie widziałaś ich własnemi oczyma i o tem pani wiesz także, że to rozdroże, na którem długo zatrzymać się niebezpiecznie, że trzeba wybrać kierunek, przyjmując na swe barki całą ciężką odpowiedzialność drogi, która ma zaprowadzić do końca.

O końcu wówczas nie myślałem. Najbliższym celem dla mnie były pomyślne egzamina, jakaś skromna posada na początek i jak najprędsze połączenie się z Helenką, którą już wtedy kochałem prawdziwie, choć nie tyle jeszcze co później. Czy zaś w osiągnięciu tego celu pomagać mi mieli święci, czy ludzie, było mi zupełnie obojętnem.

Miałem tu i owdzie protekcye, obietnic na przyszłość pełno i tą nadzieją żyłem, śmiało powiedzieć mogę, bo zresztą wydawałem bardzo mało na moje potrzeby, odmawiając sobie wszystkiego, aby tylko zaoszczędzić sumkę jakąś na pierwsze chwile naszego gospodarstwa. Wśród ustawicznej, natężonej pracy przyszło mi na myśl, że należy mi się odpoczynek i kilka dni świąt Wielkanocnych postanowiłem spędzić z narzeczoną.

Nie mogąc wcześniej pozbyć się lekcyj i robót, przybyłem do miasteczka w sam Wielki Piątek popołudniu. W drodze z dworca do mieszkania ciotki spotkała mnie Helenka, która wyszła naprzeciw sama jedna. Matka jej od kilku miesięcy nie wychodziła z pokoju; coraz słabszą była.

Błogo spędziliśmy całe to poobiedzie. Opowiadaliśmy sobie drobiazgi, na które w listach nie było miejsca ni czasu. Ona przyznała się, że wieczorami, gdy obowiązkowa praca skończona, przygotowuje sobie powoli wyprawę, w święta zaś i niedziele czytuje książki, które jej od czasu do czasu przysyłałem; — ja mówiłem jej o moich wszystkich planach i o tem zaufaniu, jakie mam do wspólnej gwiazdy naszej.

— Tak — rzekła Helenka — nasza gwiazda, to Matka Boska, która czuwa nad nami i losami naszemi kieruje.

Nie przeczyłem na razie mej narzeczonej, ale te słowa w przekonaniu mojem tchnęły naiwną parafiańszczyzną, która mi się nie podobała.

Ona zaś mówiła dalej:

— Mam dla ciebie niespodziankę, mój drogi; chciałam cię tem ucieszyć przy święconem jajku dopiero, ale trudnoby mi było wytrzymać tak długo, tembardziej, że zdradziłaby mnie mama. Spojrz tylko, jakie daje mi znaki, aby się z tobą podzielić naszą radością.

Tu opowiedziało mi serdeczne dziewczę, jak gorąco pragnęła zgody ze starym stryjem, jak postanowiła pracować nad tem sama i jak przez dobrych ludzi udało się jej dotrzeć do niego w sposobnej porze. Staruszek, który znał ją małą dziewczynką i rzadko wtedy widywał, polubił ją teraz tak gwałtownie, że obejść się bez niej nie mógł.

Byłem rozrzewniony jej postępkiem. Wiedziałem doskonale, że w myśli jej szlachetnej, czystej, nie było cienia interesu. Chciała zgody ze stryjem, bo czuła, że rodzina wzajemnie miłować się powinna, tak jak czuła instynktownie, sprawy sobie z tego nie zdając, że jej świeży wdzięk, wesołość i serdeczność, jak wiosenne słońce rozświecą smutne dni bezwładnego starca. Nic dziwnego, że w ślad za dobrym czynem przyszła nagroda. Stryjowi uśmiechnęła się opieka i pieczołowitość, której dotąd był pozbawiony, marzył tylko o tem, aby mieć blizko, pod własnym dachem Helenkę i jej matkę — że jeszcze przy nim nie mieszkały, jedyną przeszkodą było zdrowie ciotki, której lekarz zabronił wychodzić z domu, póki wiosna się nie ustali zupełnie.

Miłych tych wieści udzielały mi na wyścigi obie kobiety, nie domyślając się nawet, jak szczęśliwym mnie czynią. Jak we mgle rozpływały się najsrożej dręczące mnie myśli. Jeśli dalekim był dzień, w którym Helenkę wyobrażałem sobie moją żoną, to dalszym jeszcze czyniła go obawa, że nie prędko zdołam wziąć na moje barki ciężar utrzymania dwóch kobiet, a tymczasem czyż długo jeszcze siły dziewczęcia wystarczyć mogły przy pracy uciążliwej, bez dostatecznego snu i odpoczynku?.. I oto nagle zasklepiał się nad głową ich dach i zapewnienie spokojnego bytu. — Helenka mogła czekać nie upadając pod brzemieniem nad siły, a ja mogłem pracować ze swobodną myślą, ze świeżą energią.

Gdy żegnałem ją tego wieczora, rzekła mi na dobranoc:

— Jutro po kościele pójdziemy do stryja, on cię tak pragnie poznać. A nie spóźnij się — dodała — jutro Gloria! Mamy jeszcze o co prosić, choć i dziękować mamy za co.

Pocałowałem ją w rękę na progu jej mieszkania i odszedłem.

Była godzina dziewiąta. Miasteczko wyglądało jak uśpione, gdzieniegdzie tylko w oknach żydowskich mieszkań dopalały się świeczki szabasowe, zresztą w ulicy i na rynku ledwie kilku zapóźnionych spotkałem mieszkańców.

Nie spieszno mi było do zajazdu, a chłodny wieczór wiosenny zachęcał do spaceru. Wyszedłem na gościniec ku górom wiodący lekkim krokiem, i z sercem rozweselonem. Rozważając po kolei cały szereg szczęśliwych wypadków, który dalekim naszym marzeniom pozwalał nabierać wyraźniejszych kształtów rzeczywistości, doznałem miłego rozrzewnienia, duszę mą przejęła wdzięczność, chciałem dziękować i nie miałem komu...

Koło północy dopiero wróciwszy z długiej przechadzki, upojony ostrem, zdrowem powietrzem i słodkiemi nadziejami, położyłem się i twardo zasnąłem —

Seweryn zatrzymał się zmęczony trochę, a Łucya uważna na każdy ruch swego gościa wstała cicho i przywołała z drugiego pokoju drzemiącą Zuzię. Za chwilę panna służąca przyniosła butelkę Xeresu i biszkopty, a Łucya prosiła, by skosztował wina, pozostałego z podróżnych jej zapasów.

Szczególniejszym wrażeniom podlegała młoda kobieta podczas gdy Seweryn opowiadał jej historyę swego życia.

Ledwie śmiała podnieść nań oczy, taki pospolity, prostaczy wydał się jej ten skromny człowiek, który mówił o swoich kłopotach, o miłości dla szwaczki z małego miasteczka, o wszystkich wzruszeniach przykrych czy radosnych, które się odnosiły do nędznego grosza, tem zaczynały się i kończyły.

Byłże to on, ten idealizowany długiem rozłączeniem młody uczony, ten student o bladem czole, który imponował pięknej pannie wyższością, jaką odczuwała, nie pojmując jej? Nie wiedział, czem był dla niej wtedy, jakie na umyśle jej zostawiły wrażenie rozmowy jego, tchnące wyższym myśli polotem; nie mógł domyśleć się także, jakim wydał się jej po latach dziesięciu, gdy nie miał ani bujnych nad czołem pierścieni, ani blasku młodości w oczach, i gdy odkrywał przed nią cały szereg trosk pojęciu jej i naturze nieprzystępnych.

On się i domyślać nie pragnął, on nie badał zmian w wyrazie jej twarzy; egoizm wspomnień pochłonął go zupełnie i wzmocniony winem począł mówić dalej:

— Nazajutrz rano obudziłem się rzeźwy, wesoły, spokojny, jak nigdy, i prawie stęskniony za świeżą twarzyczką Helenki. Przypomniałem sobie wtedy, że mam ją spotkać w kościele, i niepewny godziny, po śniadaniu spiesznie spożytem wybiegłem z domu. Kościół stał w uliczce wąskiej, która się z rynkiem łączyła. Miasteczko miało pozór na wpół świąteczny. Żydzi pozamykali sklepy i znikli we wnętrzu swych domostw, a zewsząd spieszyły gromadki ludzi, w jednym ze mną dążąc kierunku. Gdym wszedł do świątyni, przyćmionej uroczyście, pełno już było pobożnych u grobu Zbawiciela, który płonął od różnokolorowych świateł, roztaczał wokoło woń świerków, przejmował powagą i rozrzewnieniem.

W jednej z ławek spostrzegłem Helenkę. Modliła się z roztargnieniem, patrząc co chwila poza siebie. Byłem pewny, że mnie szukała, i stanąłem w pobliżu.

Przez chwilę na uspokojonej jej twarzyczce zajaśniał uśmiech powitania, poczem już zupełnie oddała się modlitwie.

Nagle pochyliły się głowy ludzkie; Helenka uklękła i ja poszedłem mimowoli za jej przykładem.

Ksiądz wychodził ze mszą. Kołatki oznajmiły nam o tem.

Nie wiem, czy zdołam teraz dać pani obraz tego, co się działo w mojej duszy wówczas, gdy dziecinne wspomnienia, nauki matki, zadowolenie teraźniejszości, ufność w dalszą drogę, która gładko się słała, skrucha i żal, że się zapoznawało tak długo rękę najdobrotliwszego Pana — gdy to wszystko, rozpalone nagłą egzaltacyą pobożności, pochyliło mnie głęboko ku ziemi i gdy, zasłoniwszy twarz rękami, tak jak przed laty z biciem serca oczekiwałem uroczystego momentu, w którym mocą Bożej woli otwiera się kamień grobowy, a z nim i dla nas nadzieja zmartwychwstania. I czekałem niedługo. Proboszcz staruszek zaintonował drżącym głosem: *Gloria in excelsis Deo*, a z ostatnim wyrazem połączył się chór dzwoneczków, chór dzwonków i dzwonów. Wypełniała ta muzyka nawę kościelną; wszystko, co mogło dzwonić, odzywało się radosnem brzmieniem, lichtarze metalowe, blachy złote na świętych obrazach, dach na kościele szumiał i dźwięczał! Takiej radości, takiego uniesienia nigdy jeszcze nie słyszałem, a trwało to długo, bardzo długo, a mnie było tak błogo, tak słodko, jak tylko może być dziecku, które na łono rodziców wraca po długiej, ciężkiej wędrówce i czuje wokoło miłość, co bezpieczeństwo zapewnia i szczęśliwość. Wówczas dziękowałem z serca za niezasłużenie otrzymane dary, a prosiłem tylko o jedno — o przebaczenie. I wiedziałem, że mi przebaczono.

I. W.

(*Dokończenie nastąpi*).

sztów założenia i utrzymania takich instytucyj, nad któremi bezpośredni nadzór wykonywać ma krajowa władza szkolna.

Następnie proponuje ten ogólny projekt, ażeby w takim obrębie tworzący związek szkolny, w którym się znajduje przynajmniej 12 głuchoniemych lub 12 ciemnych dzieci w wieku szkolnym, tworzono w szkole osobne klasy, w których by nauki udzielali specyalnie wykształceni nauczyciele, posiadający nadto co najmniej kwalifikacyę do szkół ludowych. Gdyby zaś w obrębie związku szkolnego było mniej niż 12 dzieci głuchoniemych lub ciemnych, mają one pobierać [illegible] z dziećmi o zdrowych zmysłach, jeszcze przynajmniej przez 4 godziny tygodniowo osobną naukę zastosowaną dla głuchoniemych lub ciemnych.

Utworzone przy szkołach ludowych klasy dla głuchoniemych i ciemnych mają podlegać w pierwszym rzędzie miejscowej Radzie szkolnej i okręgowej.

Delegaci Wydziału krajowego pp. Dr Hoszard i prof. Dr Pilat mają w najbliższym czasie omówić rzecz całą z delegatami Rady szkolnej, a materyał na tej konferencyi zebrany byłby podstawą do ewentualnego ułożenia zupełnego projektu ustawy, którego żąda ministerstwo oświecenia.

Paryż 17 lutego.

(A) Parę dni temu miałem zaszczyt być przedstawionym jednemu z najwyższych dostojników kościelnych Francyi, który słysząc polskie brzmienie nazwiska mego, w te słowa do mnie przemówił:

— Prawdaż to, że wy Polacy przypisujecie upadek waszego państwa zasadzie obieralności monarchów waszych?

— Między innemi, Eminencyo.

— Zasada ta jednak zastosowana do organizacyi Kościoła katolickiego, szkody Kościołowi nie przyniosła.

— Zastosowaną była w inny sposób. Wasza Eminencya wie zapewne, że elekcye królów polskich miały charakter całkiem odmienny niż obiór Papieży przez i z pomiędzy owej ograniczonej liczby kardynałów.

— Cóż stąd wynika?.. Oto, że nie zasada jest zła, lecz że zastosowanie jej może być wadliwem lub udatnem. Lecz czy domyślasz się Pan, dlaczego o przedmiot ten potrącam?

Przyznałem się, że na domysł żaden nie trafiam.

— Oto dlatego, ciągnął dalej dostojnik Kościoła galikańskiego, że my Francuzi od stu lat cierpimy na ustawiczne powtarzające się paroksyzmy poszukiwania zasadniczo doskonałej formy rządu. Od stu lat już się u nas toczy wojna domowa, między dwoma obozami szermierzy o zasady konstytucyjne — z jednej strony powiewa sztandar monarchii sukcesyjnej, z drugiej rzeczypospolitej demokratycznej. Ile ta walka kosztowała już Francyę krwi i pieniędzy i ile jeszcze kosztować będzie!... A jednak; a jednak zdaje mi się, że ani monarchia sukcesyjna, ani rzeczpospolita demokratyczna nie mogą dziś zadowolnić społeczności naszej.

— Więc Eminencya zwraca oczy na monarchię elekcyjną, jaką była Polska i jakiem jest Państwo kościelne, szukając tu wzoru dla ustroju Francyi?

— Zgadłeś Pan. Oddawna już nabrałem przekonania, że monarchia na tradycyach dynastycznych oparta, nie mogłaby się utrwalić we Francyi współczesnej, nawet gdyby przyszło do restauracyi — a to dlatego, że zasada przywileju rodowego jest u nas najzupełniej zdyskredytowaną; co więcej — nienawistną i masom i warstwom intelligentnym naraz.

Z drugiej strony wszelakoż my Francuzi wcale nie jesteśmy narodem demokratycznym w ewangelicznem lub amerykańskiem wyrazu tego znaczeniu. Szwajcara idealem jest taki polityczny i społeczny ustrój kraju, któryby największej możebnie ilości obywateli dawał pewne *minimum* dobrobytu materyalnego i moralnego. Francuz zaś pragnie równości w obec wszystkich, ale pragnie się ubiegać o los, o stanowisko, o miejsce w społeczeństwie; wymaga, ażeby każdy [illegible] do tego konkursu [illegible]. W każdym Francuzie drga żyłka arystokratyczna, która uczyniła tak popularnem owo słynne orzeczenie: o żołnierzu i lasce marszałkowskiej w jego tornistrze. Innemi słowy my wszyscy marzymy o tem, [illegible] się po nad poziom na coraz to świetniejsze szczeble. Chcemy ustawicznie awansować, wyróżniać się, dominować nad ogółem i błyszczeć. Nie lubimy zaś, gdy wysokie stanowisko dostaje się rywalowi, bez odpowiedniej wyjątkowej zasługi — i takich tylko ulubieńców losu nazywamy parweniuszami, takimi tylko pomiatamy lub opieramy się im. Lecz skoro warunki hierarchiczne zachowane były, ubóstwiamy i korzymy się przed nimi, właśnie przed ludźmi najskromniejszego pochodzenia, co stopniowo do najwyższych dostojeństw doszli, a wywyższenie swe osobistym tylko zaletom zawdzięczają. Czy Pan mnie dobrze rozumiesz?

— Najzupełniej Eminencyo.

— Twierdzenie to ogólne poprę przykładem. Spojrz pan na nasze sądownictwo, na naszą armię, na nasze duchowieństwo nareszcie. Każdy Francuz ma prawo zostać sędzią, oficerem, księdzem; każdy może ubiegać się o gronostaje i purpurę prezesa trybunału kasacyjnego, o szlify jenerałskie, o biret arcybiskupi, bo dostęp tych stanowisk nie może żaden, pomijając stopnie hierarchiczne... Obserwuj pan pilnie a zauważysz, że u nas ludzie najrozmaitszych obozów, [illegible] i przewagi sądownictwa, siły zbrojnej i Kościoła. Dlaczego? Bo dostojnicy ci nie są ani [illegible], ani zwycięzcami w całym szeregu konkursów, do których stawać mógł każdy, [illegible] demokratyzm hierarchiczny, [illegible] najwyższego [illegible].

Potrzeba zatem, aby i ustrój państwowy odpowiadał tym jego skłonnościom. Potrzeba, ażeby prawa i stanowiska polityczne były aż do najwyższego więc aż do głowy władzy, najwyższej [illegible], jak namiestnictwo Piotra św. dostępnem jest dla [illegible], lecz nie [illegible] hierarchicznych, bez konstytucyjnego [illegible] blaskiem majestatu i dożywotnią władzą.

— Słowem, Eminencya pragnęłaby widzieć ustrój państwa kościelnego przeniesiony na teren współczesnej Francyi?

— *Mutatis mutandis* naturalnie. W państwie kościelnem, głowa tylko jego, Ojciec święty obieranym jest przez senat kościelny, kollegium kardynałów, wszystkie zaś inne godności i stanowiska zależą od woli Jego Świątobliwości lub Jego delegowanych. W ustroju Francyi o którym ja marzę, nicby nieprzeszkadzało zachować w karyerze politycznej, zasadę obieralną. Niechby senat z pomiędzy senatorów obierał głowę państwa (*le chef d'Etat*), ale niech senatorowie będą obierani przez deputowanych z pomiędzy siebie, deputowani z łona zgromadzeń departamentalnych, członkowie zaś tych zgromadzeń z liczby radnych miejskich i gminnych.

— Izby prawodawcze i instytucye prowincyonalne zyskałyby istotnie w ten sposób wiele, Eminencyo, ale czy Francya współczesna zechce rozstać się z *suffrage universel*?

— Ha, to właśnie wielkie nasze nieszczęście to przywiązanie do powszechnego głosowania i do wyborów bezpośrednich — bo to są wielce szkodliwe rzeczy, dające się zastosować mniej więcej dobrze li tylko w zgromadzeniach gminnych i do wyborów w gminach.

Nadejście nowych osób przerwało wywody te, których słuchałem z wielkiem zajęciem — jest w nich bowiem wiele prawdy. Nie wynika ztąd atoli, ażeby recepta przewielebnego interlokutora mego, acz wcale może dobra, przez pacyenta za dobrą uznaną została. Relatuję zaś o tej rozmowie dlatego, że obok ludzi uparcie przy jednej z tych form rządu stojących, które Francya już wypróbowała, jest wielu takich, co myśli o czemś nowem i zaprząta swój umysł wyszukiwaniem ideałów pośrednich i form kompromisowych.

Kto wie, czy właśnie ci ludzie (a do poczetu ich i mój wysoki interlokutor należy), nie dadzą skołatanemu krajowi swemu ustroju, co go najbardziej zadowolni?

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych po uchwaleniu w 2 i 3 czytaniu ustawy o ulgach przy konwersyi pożyczek, rozpoczęła się dyskusya nad przedłożeniem rządowem względem uregulowania stosunków urządzonych lub jeszcze urządzić się mających kas gwareckich na podstawie ogólnej ustawy górniczej.

Po wyjaśnieniu zasad nowej ustawy przez referenta dep. Bilińskiego, zabrał w ogólnej dyskusyi głos dep. Bärnreither. Wskazał on na to, iż niepodobną jest rzeczą za pomocą przepisów prawnych uregulować nagle stosunki kas gwareckich, lecz że można to osiągnąć li tylko przez zarząd długoletni, konsekwentny i świadomy swych celów. Instytucya kas gwareckich datuje się już od wieków, stara się ona wciąż na podstawie doświadczenia utworzyć kasy wsparć dla górników. Pojawia się atoli potrzeba zaprowadzenia pewnych zmian, a mianowicie z powodu ogólnego ubezpieczenia robotników oraz ze względu na rozstrzygające i rozpowszechniające się w naszych czasach techniczne zasady asekuracyjne. Jedną z najważniejszych kwestyj, jest zrównanie górników z innymi rzemieślnikami. W sferach górniczych nawet dają pierwszeństwo starodawnemu systemowi, iż pod względem kalectwa żadnej nie należy czynić różnicy. Mowca zatem z tego powodu w tym punkcie daje pierwszeństwo wnioskowi komisyi przed rządowym. Przez zrównanie stopnia kalectwa bez względu na jego powody osiąga się ta korzyść, iż kasy będą mniej obarczane. Co zaś do projektów dotyczących zewnętrznej organizacyi kas gwareckich, mowca niezupełnie się z niemi zgadza. Z liczby 354 istniejących już kas gwareckich, połowa ich liczy mniej, niż 100 członków, $^2/_3$ mniej niż 200, a tylko 27 mają więcej nad 1.000 członków. Małe takie korporacye, mogłyby wprawdzie z pożytkiem rozwijać swą działalność, jako kasy dla chorych, lecz nie jako kasy wsparć dla inwalidów. Dla tych celów należy utworzyć większe instytucye. Mowca w szczegółowem wyjaśnieniu zaleca inne jeszcze niezbędne zmiany w projekcie, wnosi jednak ze względu na doniosłość i nagłość przedmiotu przejście do dyskusyi szczegółowej. (Oklaski z lewicy).

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn, zwraca uwagę na badania przedwstępne i rokowania ankiety, na podstawie których rząd wypracował swój projekt. Wskazując na nie, minister prostuje niektóre niedokładności swego poprzednika, tudzież wyraża nadzieję, iż liczba wniosków dotyczących zmian nie będzie tak wielką, aby w końcu okazała się potrzeba zwrócenia projektu komisyi. Ostatecznie minister zaleca przyjęcie przedłożenia. (Oklaski).

Deput. Szczepanowski polemizuje z dep. Bärnreitherem, przyczem oświadcza, iż komisya słusznie nie chce tworzyć nowej organizacyi, lecz stara się trzymać istniejącej. W żadnej bowiem gałęzi przemysłu, robotnicy nie odznaczają się tak wielkiem przywiązaniem do swego zawodu, poczuciem honoru i pełnem poezyi poświęceniem, jak właśnie w górnictwie. Mając to na względzie nie należy zatem naruszać ich tradycyjnej organizacyi, w celu tworzenia przymusowo większych stowarzyszeń. Jeżeli się okaże potrzeba po temu, to mniejsze kasy gwareckie z własnej inicyatywy i dobrowolnie złączą się w większe stowarzyszenia, które każdą miarą należy popierać. Co się tyczy przywrócenia w stan czynny biernych kas gwareckich, mowca wyraża życzenie, aby w tem nie uważać za rozstrzygające li tylko techniczne stanowisko asekuracyjne. i pod tym względem najzupełniej się zgadza z odnośnemi propozycyami komisyi, a szczególnie w sprawie centralnego funduszu rezerwowego. (Oklaski z prawicy).

Dep. Mauthner zgodnie z dep. Bärnreitherem przemawia za utworzeniem okręgowych kas gwareckich w celu wspierania inwalidów. Mowca uważa za najodpowiedniejsze, aby wypracowano dwie ustawy, a mianowicie jednę dotyczącą przywrócenia w stan czynny biernych kas gwareckich, drugą zaś regulującą czynności nowo powstających tegoż rodzaju kas. (Oklaski z lewicy).

Dep. Dr Krofta przypomina, iż on sam był jednym z inicyatorów projektu do tej ustawy, oraz, iż główną zasługą w urzeczywistnieniu tegoż przypisać należy jego stronnictwu. Wogóle zgadza się on z wnioskami komisyi, oświadcza jednak przytem, iż wolałby, aby owe bierne kasy gwareckie, łączyły się według terytoryów, oraz aby na prezesów tych instytucyj niekoniecznie byli wybierani właściciele kopalń, a to w celu zapobieżenia wszelkiej nieufności ze strony robotników.

Po przemówieniu referenta Bilińskiego uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Vergani wraz z towarzyszami wnosi zrównanie urzędników ck. zakładów zastawniczych pod względem pensyj z innymi urzędnikami państwowymi.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Presse donosi: Przebywające tutaj damy pałacowe Najj. Pani odbyły zebranie pod przewodnictwem księżnej Hohenlohe, na którem uchwaliły wystosować adres żałobny do Najj. Pani. Obejmuje on jedynaście kart pargaminowych, ze 124 autografami dam wysokiej arystokracyi. Adres wyraża podziw dla wielkoduszności, z jaką Monarchini, nie złamana okropnem nieszczęściem, znosi, pełna heroicznego męstwa, boleść najstraszniejszą dla serca macierzyńskiego. W końcu oznajmia adres o fundacyi nabożeństwa żałobnego, jakie ma być odprawianem corocznie za inicyatywą i przy udziale podpisanych dam.

Ambasador rosyjski Łobanow wyjeżdża na cztery tygodnie za urlopem, zapewne do Petersburga.

Z Paryża.

Nowy gabinet.

Jak już doniosły telegramy, ukonstytuował się wreszcie we Francyi nowy gabinet. O członkach jego podajemy tu kilka szczegółów:

Adolf Tirard, który przyjął prezydyum oraz tekę ministra handlu, urodzony w roku 1826, był początkowo ajentem towarów złotniczych. Rozpoczął swoją karyerę polityczną podczas oblężenia Paryża, jako mer drugiego okręgu. 25go marca 1871 r. Tirard został wybrany członkiem komuny, lecz niezwłocznie potem podał się do dymisyi. W wersalskiem zebraniu narodowem reprezentował on stolicę, póki nie został powołany do senatu. W gabinecie Duclerc (1882) Tirard spełniał urząd ministra finansów, w gabinecie Freycineta zaś (1882) urząd ministra handlu. — Od grudnia 1887 r. do kwietnia 1888 r. był Tirard prezesem gabinetu oraz ministrem skarbu.

Minister spraw wewnętrznych Constans, urodzony w 1833 r., był niegdyś profesorem prawa, oraz reprezentuje już przez długi szereg lat w Izbie deputowanych departament Haute Garonne. Constans był już raz ministrem spraw wewnętrznych, mianowicie za czasów gabinetu Ferrego, później zaś sprawował urząd gubernatora indyjskiego.

Rouvier, minister skarbu, nie jest nową osobistością na widnokręgu politycznym, na którym się pojawił 4go września 1870 r. jako jen. sekretarz mera Marsylii oraz jako przedstawiciel departamentu Alpes Maritimes. Urodzony w r. 1837, uważany jest za najwybitniejszą powagę finansową teraźniejszej Francyi. Gambetta wybrał go był na ministra handlu w tak zwanem *Grand ministère*. W r. 1887 Rouvier sam utworzył gabinet, w którym objął prezydyum oraz tekę finansów. Kilkakrotnie przewodniczył komisyi budżetowej, a w ostatnich czasach był prezesem *Union des gauches*.

Minister oświaty, Fallières, urodzony w roku 1841, zajmował się adwokaturą do r. 1876, w którym wybrany został na deputowanego departamentu Lot-et-Garonne. Fallières obecnie po raz szósty urzęduje jako minister. Dwakroć należał do gabinetu Duclerca, jako minister spraw wewnętrznych. Później sam utworzył gabinet, który jednak nie trwał długo, poczem w r. 1887 wstąpił jako szef sprawiedliwości do gabinetu Tirarda.

Senator Faye, któremu obecnie przypadła w udziale teka ministra rolnictwa, pierwotnie był adwokatem oraz merem miasta swego rodzinnego, Marmande. Od r. 1871 jest członkiem parlamentu, przyczem był też i kwestorem Izby deputowanych. W r. 1876 Faye należał chwilowo do ministeryum w charakterze podsekretarza stanu spraw wewnętrznych. Obecnie był senator Faye radcą przy *Cour des comptes*.

De Freycinet jest już osobistością tak znaną, iż pewnie zbytecznem byłoby rozwijać całą jego przeszłość polityczną. Działalność jego podczas wojny w roku 1870/71, jako ministra spraw zewnętrznych oraz jako prezesa rady ministrów, jest dobrze znaną. Po dłuższej pauzie senator Freycinet wstąpił znów w kwietniu zeszłego roku jako minister wojny de gabinetu Floqueta. W departamencie tym, do zarządzania którym szczególnie jest uzdolniony ze względu na zamiłowanie oraz na zawód swój, jako inżynier, zyskał sobie podobno tak wielką sympatyę, iż armia sama życzy sobie pozostawienia go nadal, chociaż cywilisty, na czele wydziału wojny.

Nowy minister sprawiedliwości, p. Thévenet, jest jednym z przedstawicieli umiarkowanego stronnictwa departamentu Rhône. Dnia 14 b. m. głosował on za odroczeniem rewizyi konstytucyi.

Yves Guyot, mający kierować ministerstwem robót publicznych, jest deputowanym miasta Paryża, a zatem radykalnym. Guyot jest przytem ekonomistą, zajmującym się szczególnie kwestyą robotniczą.

Admirał Jaurès, który objął zarząd nad ministerstwem marynarki, dawniej był deputowanym departamentu Tarn, od r. 1875 zaś jest senatorem. Podczas wojny w r. 1870/71 odznaczał się również dobrze na lądzie, jak dawniej i później na morzu. Jaurès, który był też ambasadorem w Madrycie oraz częstokroć prowadził dowództwo nad flotą, należał zawsze do umiarkowanego stronnictwa republikańskiego.

Przewodniczący komitetu naczelnego tegorocznej wystawy powszechnej w Paryżu prosił w tych dniach o audyencyę u prezydenta Carnota i wręczył mu w imieniu komitetu pismo następujące:

„Kiedy rząd uchwalił obchodzić rocznicę stuletnią 1789 roku wielkiem współzawodnictwem na polu przemysłowem i rolniczem, wezwał do tego wszystkich producentów kraju. Pomimo ciężkiego położenia ekonomicznego, wszyscy nasi kupcy, rolnicy, przemysłowcy i artyści nie zawahali się przed ofiarą, którą dobrowolnie przyjęli, a którą obliczyć można na miliony. Ze wszystkich stron świata nadeszły już przychylne odpowiedzi na wezwanie Francyi. Zbiorowe te ofiary i trudy nie powinny pozostać bez kompensaty. Patryotycznej tej manifestacyi zadaniem jest podnieść dobrobyt naszego wielkiego miasta i dodać blasku chwały naszemu krajowi.

Wszelka polityczna agitacya uczyniłaby niewątpliwie uszczerbek wielkiemu dziełu, na którem polega chwała i pomyślność Francyi. Poczytujemy tedy za nasz obowiązek, przypomnieć panu prezydentowi, że w roku 1878 zawarty był pewien rodzaj politycznego zawieszenia broni, i że niewątpliwie powodzenie naszej ostatniej wystawy przypisać można tylko tej okoliczności, że uśmierzono wówczas stanowczo wszelkie spory i walkę polityczną. Upraszamy zatem pana prezydenta, ażeby zechciał odwołać się do patryotyzmu obywateli, iżbyśmy mogli uzyskać polityczne zawieszenie broni, gdyż spokój taki przypadnie na korzyść obchodowi stuletniemu, tak samo jak dopomógł do powodzenia wystawie w r. 1878. Pokładając ufność w pieczołowitości i patryotyzmie pańskim, prezydencie, składamy ci oraz wyraz naszej nagłębszej powolności.“

Przytoczone powyżej pismo podpisane jest przez senatora p. Teisserenc de Bort i przez 55 prezydentów szczegółowych oddziałów i komisyj wystawy.

Z Rzymu.

Z Rzymu donoszą: w ciągu dwudniowych już rozpraw nad przedłożeniami podatkowemi, jeszcze ani jeden mowca nie przemawiał za projektem. I ci zresztą, którzy byli zapisani do głosu za projektami odrzucili ich większość. Natomiast podwyższenie cen soli i podatku gruntowego napotyka na mniejszą opozycyę, niż przypuszczano. Większość mowców domaga się przedewszystkiem oszczędności. Deputowany Ellena proponuje, ażeby oszczędności dojść mogły do 20 milionów i to z rubryk ministrów wojny i skarbu. Inni żądają gwałtownie reformy podatkowej, na co minister skarbu oświadcza, że to możliwe dopiero po uregulowaniu budżetów i całej gospodarki finansowej. Wielu mowców poruszyło politykę zagraniczną. W ciągu tej dyskusyi rzekł dep. Carmine, że dobrze jest, gdy kraj ma silnych sprzymierzeńców, ale niema potrzeby robić mu nieprzyjaciół. Prezydent gab. Crispi: Jakich nieprzyjaciół? To bezpodstawna insynuacya. Carmine: Jest rzeczą udowodnioną, że pańska podróż do Friedrichsruhe zamąciła nasze stosunki z Francyą. Crispi: To pański wynalazek, ale nie byłbyś pan w stanie ani jednego faktu na poparcie swego mniemania przytoczyć. — Dyskusya skończyła się burzliwie i wyrażają mniemanie, że Izba odrzuci większą część projektów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego.

— **Wydział powiatowej Kasy Oszczędności** odbył wczoraj dnia 22 b. m. pod przewodnictwem prezesa Alfreda Milieskiego przy licznym udziale członków i w obecności komisarza rządowego p. Zdzisława Gepperta zwyczajne swoje posiedzenie kwartalne, na którem po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Dyrekcya złożyła sprawozdanie z działalności powiatowej Kasy Oszczędności w ciągu roku 1888. Sprawozdanie to przyjęte zostało przez Wydział z powszechną radością, bo świadczy o ciągłym nadspodziewanie świetnym rozwoju pow. Kasy Oszczędności. To samo stwierdziło także następne sprawozdanie z Wydziału wybranej komisyi kontrolującej, która dnia 16 lutego b. r. wykonała ścisłe szkontrum Kasy.

Z bilansu ogólnego za rok 1888 przez tę komisyę przedstawionego wynika czysty zysk 11.476·34 złr., który uchwalono wcielić do funduszu rezerwowego.

Skutkiem tego fundusz rezerwowy już po upływie 6go roku istnienia tej instytucyi przekroczył znacznie swoją statutem zakreśloną wysokość 25.000 złr. Na przyszłość będzie więc mogła stosowna część zysków z każdego roku być użytą za uchwałą Wydziału powiatowej Kasy Oszczędności „na powszechnie użyteczne cele całego powiatu.“

W końcu swego sprawozdania postawiła komisya kontrolująca szereg wniosków, do interesów Kasy się odnoszących, nad któremi wywiązała się dłuższa i bardzo wyczerpująca dyskusya. Po załatwieniu wniosków komisyi kontrolującej wybraną została komisya, mająca się zająć wypracowaniem statutu emerytalnego dla urzędników a zarazem mająca przedstawić na najbliższem posiedzeniu projekt zmiany niektórych przepisów statutu powiatowej Kasy Oszczędności.

Po powzięciu jeszcze dwóch drobnych uchwał co do zamianowania jednego urzędnika, i podwyższenia pensyi drugiemu — przewodniczący po godzinie 1ej zamknął posiedzenie.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek d. 25go b. m. na placu Szczepańskim, ul. Szczepańskiej i w Sukiennicach.

— **Wskutek zawiei** dzisiejszy pociąg lwowski osobowy przybył tu dopiero o godzinie $9^1/_2$ rano.

— **Na posiedzeniu Sekcyi III r. m.** z dnia 22 bm. przedstawiła podkomisya szynkowa projekt zapobieżenia dalszemu mnożeniu szynków, a przewodniczący sekcyi r. m. St. Muczkowski, obszerny wniosek ku temu samemu zmierzający celowi i dążący zarazem do wydzielenia spraw konsumowych z zakresu działania sekcyi III. Po ożywionej dyskusyi, w której wszyscy członkowie sekcyi na zasadę ograniczenia liczby szynków się zgodzili, uchwaliła sekcya przedstawić radzie miejskiej następujące wnioski, które w streszczeniu podajemy: 1) że potrzeby miejscowe nie wymagają pomnożenia dotąd udzielonych konsensów na szynki i tego rzędu przedsiębiorstwa; 2) że dalsze wydawanie konsensów aż do unormowania tej sprawy przez r. m. się wstrzymuje; 3) że dla spraw konsensowych ustanowioną zostanie osobna komisya, i 4) że komisya ta ma przedstawić Radzie miasta projekt unormowania spraw konsensowych.

— **Fundacya stypendyjna ś. p. Kaspra Zubowskiego.** Według zamknięcia rachunkowego z końcem zeszłego roku sporządzonego, wynosi kapitał pomienionej fundacyi sumę 53,963 złr. 83 c., która umieszczoną jest w większej części w papierach wartościowych, a w małej tylko części w krakowskiej Kasie Oszczędności. Procenta roczne od rzeczonego kapitału dosięgają sumy 2619 złr. 87 c., z której według listu fundacyjnego przeznaczoną jest kwota 50 złr. na fundusz miejscowy ubogich, tudzież kwota 100 złr. na fundusz straży ogniowej ochotniczej, reszta zaś w kwocie 2469 złr. 87 c. na stypendya po 150 złr. rocznie — wobec czego z pozostającej do dyspozycyi sumy może być nadanych 16 stypendyów. Z końcem zeszłego roku opróżnionych zostało 5 stypendyów, wskutek czego Prezydent miasta, któremu przysługa prawo nadawania stypendyów, rozpisał obecnie konkurs, wyznaczając termin do wnoszenia podań po d. 23 marca b. r. O rzeczone stypendya mogą się ubiegać uczniowie krakowskich szkół: ludowych, realnych, technicznych, tudzież uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego — z rodziców włościan powiatu krakowskiego, lub też mieszczan krakowskich pochodzący, odznaczający się dobrym postępem w naukach, moralnością i rzeczywiście pomocy potrzebujący. Podania opatrzone załącznikami konkursem wskazanemi, winny być stylizowane do Prezydyum Magistratu i wniesione za pośrednictwem dyrekcyi odnośnego zakładu. — Z pozostałej jeszcze kwoty kilkudziesięciu złr. winien być ustanowionym w razie potrzeby grobowiec fundatora.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego** odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej L. 15, piętro I, w poniedziałek (25go b. m.) o godzinie 7 wieczorem. — Porządek dzienny: odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; sprawozdanie z ukonstytuowania się nowego zarządu; pogadanka techniczna: „O sklepieniu w presbiteryum Maryackiego kościoła,“ czł. T. Stryjeński; wnioski członków.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. — Porządek dzienny jest następujący: zagajenie przez prezesową; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów; wybór członków wydziału; wnioski i interpelacye członków.

— **Reprezentacya lwowska** Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych wysyła do Krakowa dwóch delegatów hr. Skarbka i prof. Ćwiklińskiego na jutrzejsze posiedzenie dyrekcyi.

— **Kuryer warszawski** piąty już dzień nas niedochodzi, jak również nieotrzymują go wszyscy prenumeratorowie oraz Biblioteka uniwersytecka. Konfiskata nie istnieje przy cenzurze w Rosyi, nie umiemy sobie więc wytłómaczyć wstrzymania przesyłek pocztowych i to przez kilka dni z rzędu.

— **W Spytkowicach**, majątku hr. Artura Potockiego, w starożytnym kościele parafialnym, obecnie pięknie wewnątrz odnowionym, odprawiło się dnia 15go lutego nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanej pamięci Najdostojniejszego Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa.

Nabożeństwo to w wiejskiej świątyni, tchnąc serdeczną modlitwą licznie zebranego ludu, nacechowane było smętnym nastrojem i odczuciem ogólnej żałoby. Lud parafii spytkowickiej zbity w masę, jak podczas dni odpustowych, trzymał zapalone gromnice w ręku i licznie przystępował do Komunii św. na intencyę Bożej pociechy dla najmiłościwiej nam panującego Monarchy.

Szczegóły, te godne są uwagi, gdyż niedawno jeszcze lud ten zaniedbany był moralnie, a w krótkim czasie rozwinął się duchowo i patryotycznie, tem większą więc jest nadzieja, że pójdzie dalej w tym kierunku ze swoim proboszczem na czele *p ro Rege et Patria*.

— **Kańczuga** 20 lutego. Mała salka miejscowego teatru napełniła się w niedzielę 17go b. m. szczelnie publicznością, złożoną przeważnie z inteligencyi miejscowej, okolicznego duchowieństwa i obywateli, których ściągnęły trzy znane jednoaktówki: *O Józię*, *Po kweście* i *Piosnka wujaszka*, odegrane przez miejscowych amatorów. Świeży ten popis Towarzystwa dramatycznego, rozwijającego się od lat paru pod niestrudzonem kierownictwem p. St..., długo będzie w pamięci naszej publiczności, która zachwycona artystyczną grą amatorów i amatorek, a w szczególności p. St... w roli Placyda, p. Si... w roli Dodowskiego i p. P... w roli Kaspra, nie szczędziła hucznych oklasków.

— **Pantalowice** 20 lutego. Dzisiaj odbyło się w tutejszym kościele parafialnym za staraniem miejscowego proboszcza X. kan. Olkiszewskiego nabożeństwo żałobne za spokój duszy J. c. wys. Następcy tronu Rudolfa.

— **Wesele**. W uzupełnieniu wiadomości wczoraj podanej o ślubie ks. Witołda Czartoryskiego, syna ks. Jerzego z hr. Jadwigą Dzieduszycką, córką hr. Włodzimierza, podajemy dziś szczegóły z uczty weselnej. Do stołu weselnego zasiadło blisko sto osób. Najliczniej oczywiście była reprezentowaną rodzina Dzieduszyckich (hr. Juliuszowa Dzieduszycka, Tadeuszowie, Stanisławowie, Karolowie Dzieduszyccy, Michał, August, Klemens, Maurycy, Leon, Adam Dzieduszyccy), z Czartoryskich obok rodziców pana młodego, ks. Konstanty, Zygmunt, Adam; X. arcybiskup Isaakowicz, X. biskup Puzyna; z Sapiehów: ks. Adam z żoną. ks. Władysławowie Sapiehowie, Żółtowscy z Poznania, hr. Szembekowie, Plater Stanisław z żoną, Potoccy z Buczacza, Bielscy, Wolańscy Władysławowie, Cetner, Stefan Zamojski, pani Zofia Matkowska, Staolsław Matkowski, poseł Majer z Krakowa, ks. Andrzej Lubomirski z żoną, Tarnowscy, Aleksander Fredro, Zdzisławowie Skrzyńscy, proboszcz Podgórny, kanonik Markiewicz.

Telegramów z Polski i z zagranicy, a więc z Rzymu, z Wiednia, z Pragi, nadeszło przeszło 300, między innemi od papieża z błogosławieństwem, od Kornela Ujejskiego z życzeniem, by państwo młodzi dożyli rychło spełnienia ideału naszych dążeń politycznych, od Smolki, od przyjaciół obu rodzin, od wszystkich księży i gmin w majątkach Dzieduszyckich i Czartoryskich. Sympatyczne wrażenie zrobił też list poety Lenartowicza z Florencyi.

Toasty rozpoczął ojciec panny młodej. Pod wrażeniem telegramu z Rzymu, przeprosił hr. Włodzimierz X. Issakowicza, że zabiera głos mu należny, jako dającemu ślub i wzniósł toast na cześć papieża, a następnie w serdecznych słowach zdrowie księżnej Leonowej Sapieżyny, matki ks. Adama. Głęboka cześć dla ks. Leonowej przebijała się ze słów gospodarza, a że na jej cześć pierwszy kielich wznosi, motywował hr. Włodzimierz tem, że z umysłu nie chce dać pierwszeństwa młodym, bo niech się nie przyzwyczajają być bez zasług pierwszymi. Ks. Leonowa, bliska krewna pana młodego, spełnianiem obowiązków w rodzinie zasłużyła sobie na pierwszeństwo w tej uroczystości rodzinnej.

X. arcybiskup wzniósł następnie zdrowie państwa młodych i pobłogosławił ich słowami psalmu Dawidowego.

Ks. Jerzy Czartoryski wzniósł toast na cześć rodziców panny młodej, na co Stanisław Dzieduszycki pił zdrowie rodziców pana młodego. Książę Adam Sapieha iskrzącemi słowy, jak zwykle, wzniósł podziękowanie za pamięć o jego matce, a pijąc zdrowie matek polskich, w ręce matek państwa młodych, podniósł, że w Polsce nie sama szkoła wychowuje dzieci, ale głównie od matek zależy wychowanie i dzielność dzieci. Na zakończenie w gorących słowach, a z powagą akademicką wzniósł ostatni toast „kochajmy się“ stary przyjaciel domu pp. Włodzimierzów poseł Majer z Krakowa.

Około godziny ósmej wyruszyli prawie wszyscy goście weselni na dworzec kolejowy, zkąd państwo młodzi w wagonie kwiatami strojnym pojechali do Wiązownicy. *(Gaz. Nar.)*.

— **Z Rzymu.** W Messynie skradziono z willi bar. Calmenzana papiery wartościowe w sumie 270,000 lirów. Dwanaście osób podejrzanych o tę kradzież aresztowano.

Konkurs piękności w teatrze „Goldoni“ w Liworno zakończył się fiaskiem. 7 kandydatek zostało wygwi-

żdanych, a następnie z powodu gróźb musiały ratować się ucieczką tylnemi drzwiami.

Capitale donosi, że ministerstwo wojny postanowiło karabiny repetierowe, jako bezużyteczne, zupełnie usunąć i zastąpić je innemi. W Nowym Jorku zakupiono już nawet maszyny dla wyrabiania nowych karabinów.

Wiadomości policyjne. Luftig Samuel, przemytnik, zamieszkały w Krakowie, wynajął Jana Schäfera do przemycania towarów jedwabnych z Mysłowic do Królestwa Polskiego. Jan Schäfer otrzymawszy w ostatnich dniach od Luftiga towaru jedwabnego w Mysłowicach za 200 złr., zamiast jechać przez Szczakowę do Królestwa Polskiego, dojechał do Szczakowy, a ztamtąd przybył z towarem mu powierzonym, który przemycił w Szczakowy, do Krakowa. Luftig spostrzegłszy Schäfera w Krakowie, spowodował jego przyaresztowanie, a tenże zirytowany, wyświecił całą prawdę, przez co Luftiga i siebie postawił obecnie w kolizyi z ustawami clowemi.

Wczoraj przyaresztowano Petronelę Bednarowicz, lat 25 liczącą, rodem z Dąbrowy, która swe dziecię kilkutygodniowe chciała pozbawić życia pod kościołem Najśw. Maryi Panny przez przygniatanie go do muru. Bednarowicz opuściła dopiero szpital d. 21go b. m. i już na drugi dzień, jak się dowiedziano, chciała przez porzucenie dziecka odmówić mu opieki, pomimo, że od zarządu szpitala otrzymała przy wyjściu z tegoż 6 złr. na tymczasowe utrzymanie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24go: Po południu: *Noc świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, Adama Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana.

Wieczór: po raz drugi: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza przerobił A. Siemaszko.

O godzinie 10ej w salach redutowych przedostatni wielki bal maskowy.

We wtorek 26go: Po raz trzeci: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza przerobił A. Siemaszko.

We czwartek 28go: *Dyoniza*, komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa syna, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 2go marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy: *Pensyonat pany Kolbe*, komedya w 4 aktach Schönthana i Tewella.

— Dnia 22go lutego pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg i wietrzno; term. od —5·6 doszedł do —3·0 C. Barometr prawie bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 731·4 millim., term. —7·4 C. Wiatr zachodni silny.

— W niedzielę d. 24go lutego: św. Macieja ap.; w poniedziałek 25go: śś. Wiktoryna i Wiktora m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę na benefis pani Wolskiej po raz pierwszy *Pensyonat pany Kolbe*, komedya w 4 aktach Schönthana i Tewella.

Obrazy Siemiradzkiego wystawione obecnie w Petersburgu budzą tam niezmierne zajęcie. Wszystkie dzienniki tamtejsze przepełnione są sprawozdaniami i opisami. „Frine w Eleusis“ wywołała całą literaturę. *Nowosti, Now. Wremia, Grażdanin, Piet. Wiedom., Niedziela* zwiodły istną walkę ze sobą o wartość artystyczną tego dzieła, które istotnie wydaje się być niespospolitem. Streszcza ją *Kraj* w ostatnim numerze. Jak wiadomo car zakupił obraz „Za przykładem boga“.

Koncert pianisty Śliwińskiego odbył się w Petersburgu dnia 7 lutego i z ogólnie za pierwszym powodzeniem. Krytyka miejscowa uznaje go za jedną z pierwszorzędnych sił muzycznych. Obok techniki doskonałej podnoszą głębokie uczucie i prostotę unikającą sztucznych efektów. Zwłaszcza znakomicie oddaje mniejsze utwory Chopina, i Etiudy symfoniczne Schumanna oddane subtelnie i z nieporównanym wdziękiem.

Dwie Polki otrzymały niedawno stopień doktora medycyny na fakultecie paryskim, obie warszawianki: panna Helena Goldspiegel i panna Karolina Schultze. Pierwszej rozprawa doktorska zawiera „przyczynek do badań nad historyą u dzieci,“ druga traktuje „O kobiecie lekarzu w XIX wieku;“ prace te wyszły z druku w Paryżu. Ostatnia ta teza żywo zajęła kobiece sfery emancypacyjne francuskie i nabrała szerokiego rozgłosu. Przypisaną została Drowi Mathiasowi Bersohnowi, „członkowi Akademii krakowskiej.“ Dziwi nas, że *Kraj*, który szeroko się o tem rozpisuje i z dedykacyi różne nawet wysnuwa wnioski, nie sprawdził przedtemtego tytułu p. Bersohna, o którym w Krakowie nic a nic nie wiadomo.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Zapowiedziane na afiszu wyjątki z opery Żeleńskiego: *Konrad Wallenrod* stanowiły główną atrakcyę wczorajszego koncertu. I nic dziwnego — każdy pragnie poznać choćby urywki z dzieła wielkich rozmiarów, na którego całość nie stać nas; a dla kompozytora jest to niestety jedyna u nas droga do zapoznania szerszej publiczności z próbkami większych jego utworów. Gdyby to jeszcze i te urywki mogły być wykonane wzorowo!

Recitativ i arya Halbana należą do prawdziwie pięknych ustępów; wielka rola, jaką ma w tem orkiestra, ułatwia dopatrzenie tych piękności, choćby nawet śpiewak nie stanął na wysokości zadania — a słuchacz może z łatwością dopełnić wyobraźnią całości tej aryi, w której każde niemal słowo wymaga umiejętnej ekspresyi i wycieniowania. Aryę śpiewał p. Szulisławski, a publiczność wywoływała i obdarzała autora hucznemi oklaskami. Drugim ustępem była arya Aldony z wieży. Śliczna pieśń chórów, jak również arya na tle „Święty Boże“ sprawiły wielkie wrażenie. Panna Andrzejkowicz wykonała aryę bardzo starannie, chóry przy wpadaniu tylko nieco się chwiały — całość jednak dobrze wypadła. W niektórych miejscach głos solowy za mało miał siły i wdzięku. Dowodem wrażenia, jakie arya sprawiła, były nieustanne wywoływania autora, który w towarzystwie panny Andrzejkowicz dziękował kilkakroć z estrady.

Zajmującym równie numerem koncertu była piąta symfonia Mendelsohna, tak zwana reformacyjna, bo z głównym motywem chorału: „Eine feste Burg“. Rzecz dziwna, jak mało posiadał Mendelsohn siły: gdy wziął w opiekę potężny chorał — nie brakło mu ani formy, ani środków harmonii, a jednak czuje się, że około kolosu pracuje delikatna ręka. Tego samego uczucia doznaje się słysząc końcowy a własny już chorał w symfonii t. zw. angielskiej. Tam i pomysł i ruch chorału robi wrażenie raczej nużące, aniżeli potężne.

Oprócz powyższych utworów wykonały chóry mięszane rozwlekłą balladę p. t.: „Syn królewski“ Schumana, a chóry żeńskie ustęp z „Noenii“ Hillera. Oba utwory wypadły wcale nieźle.

Orkiestra wojskowa 13 pułku nie schodząc przez cały koncert z estrady, miała i trudne i nużące zadanie, z którego wywiązała się bardzo dobrze. Szczególnie starannie i jak na siły orkiestry wojskowej chlubnie popisała się w ustępach z *Konrada Wallenroda* i w symfonii Mendelsohna.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Projekt nowej ustawy o handlu obnośnym będzie przedmiotem obrad konferencyi, która się odbędzie d. 25 b. m. w ministerstwie handlu. Przy obradach, jakie odbywały się swego czasu nad pierwotnym projektem ustawy o handlu obnośnym wzięło górę zapatrywanie, iż ograniczenie projektowanej ustawy wyłącznie na prawne uregulowanie tego handlu, nie czyniłoby zadość praktycznym wymaganiom, albowiem prawnego uregulowania wymaga także szereg pokrewnych przedsiębiorstw. Wymieniamy tu tylko — pisze *Presse* — przemysł ajencyjny, podróżników handlowych, handel bydłem i t. d. celem wykazania, iż chodzi tu o przemysły, które wymagają równej uwagi ustawodawstwa, jak handel obnośny. Ministerstwo handlu uwzględniając to wszystko przerobiło pierwotny projekt, ewentualnie rozszerzyło go na pokrewne gałęzie i wcieliło w sposób organiczny ich prawne uregulowanie do zmodyfikowanego projektu, przyczem główne odnoszące się do handlu obnośnego przepisy pierwotnego projektu pozostały w całości w nowym elaboracie. Jest uzasadniona nadzieja, że przedłożenie będzie mogło być wniesionem do parlamentu na sesyi jesiennej.

Donoszą nam z Wiednia:

Tutejsza spółka producentów robót skórnych dla dostaw wojskowych (stowarzyszenie produkcyjne drobniejszych przemysłowców z ograniczoną poręką) ukonstytuowała się na walnem zgromadzeniu, które się przedwczoraj odbyło. Ponieważ w skład komitetu wybrano samych tylko Wiedeńczyków, zobowiązali się wybrani wydziałowi wskutek wyrażonego życzenia delegatów z prowincyi złożyć dobrowolnie po roku swoje funkcye celem umożliwienia nowych wyborów i uwzględnienia przy takowych stowarzyszonych na prowincyi zamieszkałych. Dotychczas przystąpiło do towarzystwa 211 członków z udziałami w kwocie 81,700 złr. Zgromadzenie upoważniło dyrekcyę do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 200,000 złr., oraz do oznaczenia wysokości zarobku, płac, remuneracyi i wysokości wkładek nowowstępujących członków.

Na podstawie ustawy z 1877 r., ma Ministerstwo handlu prawo już teraz przeprowadzić objęcie w zarząd państwa wschodnich linij kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Obecnie zajmuje się rząd jedynie tą ostatnią koleją, zanim rozstrzygnie, chce zaczekać na wynik z ostatecznych rachunków za rok 1888. Z objęciem łączy się wiele kwestyj trudnych do rozstrzygnięcia.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 22 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·60—7·65, na maj-czerwiec 7·75—7·80, na jesień 7·78—7·83; żyto na wiosnę 6·15—6·20, na maj-czerwiec 6·22—6·24; kukurudza na maj-czerwiec 5.30—5·35; owies na wiosnę 5·73—5·78, na maj-czerwiec 5·83—5·88; spirytus kontyngentowany 16·00—16·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ 21·25, galicyjska cesarska 21·75.

Od Administracyi „Czasu“.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłali: Dr Ig. Januszkiewicz 1 złr., W. Świerzyńska 1 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał X. F. Krupnik z Ruszczy 3 złr.

Dla rodziny nieszczęśliwego ociemniałego pedagoga W. K. złożono od P. P. 10 złr.

Dla wdowy po oficyaliście złożono od P. P. 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. Maskarada

Szarada.
Ułożył X. Y.

Pierwsza z czwartą szeroko z winnic znane światu.
Trzecia wstecz *z czwartą* wsteczną miasto komitatu.
Pierwsza z trzecią złudzenie, a zaś *trzecią z czwartą*
Jeśli jest zdrowa, zawsze posłuchać jej warto.
Czwarta z pierwszą urokiem, wytwornością tonu
Stanowić zwykła miłą ozdobę salonu.
Pierwszą z drugą spotykasz w sklepie lub na twarzy,
Ilekroć się sposobność do tego nadarzy.
Czwarta z pierwszą, wspak obie: protoplasta rodu.
Trzecia z pierwszą jest mianem zwierciadeł obwodu.
W całości, mianowicie w teraźniejszej porze,
Każdy pragnący zabaw uczestniczyć może.

Rozwiązanie uprasza się przesłać wierszem. — Nagroda 4 tomy poezyj Mickiewicza.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23go lutego. Ankieta w sprawie zaprowadzenia Izb robotniczych odbędzie się dzisiaj.

Darmstadt 23go lutego. Zamiar wydania księżniczki Wiktoryi za królewicza szwedzkiego przyspieszył zaślubiny księcia Aleksandra battenbergskiego z aktorką Loisinger, na które się już dawniej zanosiło.

Paryż 23 lutego. Gabinet francuski zdaje się na pozór skupiać przez to wszystkie stronnictwa, że każde z nich w wyborze osób uwzględnił. Przypuszczają też w Paryżu, że mógłby istnieć przez czas jakiś pod warunkiem, że nie poruszając żadnych innych spraw, ograniczy się w Izbie do uzyskania uchwały budżetu, a okaże należytą energię w tłumieniu zabiegów Boulangera. Nieprzyjaciele zaś obecnego stanu rzeczy twierdzą, że obojętną jest rzeczą kto w tej chwili rząd reprezentować będzie, bo prądów wznieconych przez Boulangera przeciw Rzeczypospolitej nikt już wstrzymać nie zdoła.

Paryż 23 lutego. Prawica miała dziś interpelować gabinet, jakie stanowisko zamierza zająć w sprawie rewizyi konstytucyi. Nowego ministra spraw zewnętrznych Spullera uważają w Paryżu za powiernika Ferrego.

Paryż 23 lutego. Deputacya syndykatów robotniczych wyruszy w niedzielę o 1 popołudniu z placu ratuszowego po wiadomą odpowiedź. Na placu zbiorą się robotnicy i będą oczekiwać rezultatu. Syndykat utworzył biuro, które będzie otrzymywać depesze i sprawozdania o przyjęciu takichże deputacyj we wszystkich siedzibach departamentów. Zapewniają, że Boulanger i Deroulede są w porozumieniu z tym ruchem socyalno-rewolucyjnym.

Londyn 23 lutego. Z kredytu 100 milionów funtów, które od parlamentu będą zażądane, zostaną sprawione 22 okręty wojenne 1 kl., 50 szybkich krzyżowców i znaczna ilość łodzi torpedowych. Fortece angielskie i w koloniach otrzymają nowe działa dalekonośne. Wszystkie fabryki państwowe w Woolwich, Enfield, Wendon, Birmingham i kilka prywatnych, zostaną temi robotami zajęte.

Londyn 23go lutego. Wbrew świeżym doniesieniom gońca, który przybył do San Salvador (Congo) i opowiada, że Stanley zginął koło Manyamba w walce z krajowcami; ogłasza Francuz Winton od komitetu Stanleya, że mając wszędzie wiarogodnych ajentów, a nie otrzymawszy żadnego doniesienia, uważa powyższe opowiadanie za zupełnie bezpodstawne.

Bruksella 23 lutego. Jakkolwiek wieści o ciężkiej chorobie króla są przesadzone, to przecież pewnem jest, że od powrotu z Wiednia jest on ciągle w stanie niezwykłym, cierpi silnie na głowę i dotąd nikogo, nawet ministrów i deputacyj kondolencyjnych do siebie nie przypuścił. Panuje też z tego powodu zaniepokojenie.

Zofia 23 lutego. Na pismo eksarchy odpowiedział Stambułow, że rząd zezwoli na zebranie się synodu, lecz pod warunkiem, że tenże złoży deklaracyę na rzecz księcia przez lud wybranego. Co do formy deklaracyi rząd zdaje się na takt i rozsądek biskupów. Toczą się rokowania za pośrednictwem eksarchy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 lutego. Do *N. Fr. Presse* donoszą telegraficznie z Genui, iż znajdujące się tam cztery niemieckie fregaty niespodzianie otrzymały wczoraj rozkaz odejścia niezwłocznie do wysp Samoańskich.

Tenże dziennik stwierdza z wiarogodnego źródła wiadomość o mających wkrótce nastąpić zaślubinach ks. Aleksandra Battenberga z panną Loisinger, śpiewaczką opery darmsztackiej.

Wiedeń 23 lutego. Wiadomość zamieszczona w *Figaro*, iż hr. Hoyos przyłącza się do projektowanej ekspedycyi Lavigeri'ego do Afryki, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Berlin 23 lutego. *Polit. Nachr.* uważają doniesienia o podróżach hr. Herberta Bismarka i hr. Waldersee za zmyślone.

Berlin 23go lutego. Wiadomość o ustąpieniu czy darowaniu przez sułtana marokańskiego Niemcom terytoryum między Mellilą a granicą algierską, uważaną jest w sferach poinformowanych za tendencyjny wymysł, oraz za zupełnie nieuzasadnioną, równie na teraz jak i na przyszłość.

Paryż 23 lutego. Urzędownie donoszą, iż ministrem spraw zewnętrznych zamianowany został Spuller.

Paryż 23 lutego. *Temps* stwierdza wiadomość o bombardowaniu Sagallo, przyczem wyjaśnia powody, które skłoniły do tego kroku: Reprezentant Francyi doniósł o wylądowaniu Aszinowa. Na zapytanie ze strony rządu francuskiego rząd rosyjski odpowiedział, iż zupełnie nie bierze udziału w przedsięwzięciu Aszinowa. Ten zaś nietylko, że odmówił zastosowania się do udzielonego mu z polecenia rządu francuskiego rozporządzenia, aby opuścił terytoryum, lecz zatknąwszy flagę rosyjską, twierdził, iż ma prawo pozostawania nadal w Sagallo. Wówczas gubernator Oboku otrzymał rozkaz użycia siły. Szczegółów zajścia nie zna rząd. Aszinow z towarzyszami przewieziony został do Oboku.

Rzym 23 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad zarządzeniami finansowemi. Wniesiono znów 12 porządków dziennych, z których 5 oświadcza się za, 5 zaś przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej. Jeden porządek dzienny żąda odroczenia obrad, jeden zaś wnosi udzielenie ministeryum wotum zaufania. Prawdopodobnie głosowanie odbędzie się dopiero we wtorek.

Londyn 23 lutego. Wczoraj w Izbie niższej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad adresem. Gorst złożył następujące oświadczenie: Rząd nie zobowiązał się do żadnych innych akcyj wojskowych, prócz tych, które są już wiadome parlamentowi. Rząd starając się wciąż o utrzymanie pokoju, od lat 25 ogranicza wydatki na armię oraz marynarkę do tego stopnia, iż obecnie zwiększenie środków obrony staje się koniecznością, aby na możliwy wypadek wojny być przygotowanym.

Worms odpiera zaczepki przeciw konwencyi premij cukrowych, którąby mogła być bardzo korzystną dla narodu. Pół miliona robotników, podpisanych na adresie złożyło rządowi swe powinszowania z powodu przeprowadzenia konwencyi.

Bukareszt 23 lutego. Do komisyi w sprawie postawienia w stan oskarżenia gabinetu Bratiana, składającej się z siedmiu członków, wybrano sześciu konserwatywno-liberalnych oraz Blaremberga.

Zofia 23 lutego. Przybyły tutaj delegat dla zawarcia z Bułgaryą traktatu handlowego Swietkow, otrzymał rozkaz niezwłocznego powrotu do Belgradu.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 23 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	50	Oblig. indemn. gal.	104	50
Renta austryac. srebrna	83	95	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95	—
Renta austryac. 4% złota	111	20	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89	50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	99	05	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96	75
Akcye Ban. Aus.-W.	887	—	Akcye Länderbank.	231	—
„ kredytowe	313	—	„ kol. Kar. Lud.	2?7	—
Londyn	121	15	„ „ lw.-czern.	2?8	25
Napoleony	9	57½	„ „ połudn.	101	25
Dukaty	5	68	Ruble	129	—
Marki	59	17½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	20			
4% „ „ złota	101	70			
Losy prem. węg.	137	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 lutego.

Banknoty austr.	169 —	4% Listy likw. pol.	58 90
Krótki Wiedeń	168 65	Akc. kol. Kar. Lud.	87 —
Banknoty ros.	218 10	„ austr. kred.	169 75
5% Listy zast. pols.	64 50		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 lutego.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128	50	129	50
Marki niemieckie	59	—	59	50
20-to frankówka ważna	9	54	9	63
Rubel srebrny obrączkowy	1	40	1	46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	83	25	83	75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	25	105	25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100	—	102	—
4½% „ „	95	—	96	—
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	101	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85	—	86	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96	75	97	50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	50	97	—
4% „ „ „ „ 41 let.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ 56 let.	92	50	93	50
4½% „ „ „ „	97	75	98	50
5% „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103	—	104	—
5% „ „ „ niepr.	100	—	100	75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88	50	91	—
6% „ „ „ „ 18 let.	90	—	93	—
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95	—	98	—
Listy dłużne 6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	—	—	—	—
Listy dłużne 5% „ „ „	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95	—	96	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206	—	208	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	224	—	225	50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290	—	294	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	23	50	24	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	65	19	25
„ węgier. „ „	12	25	13	50
„ włosk. „ „	12	75	13	50
Bazylika Bud.-Peszt.	7	50	8	50

Wiedeń 22 lutego.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	83	45	83	65
4½% „ srebrna	83	95	84	15
4% Renta złota	111	45	111	65
5% „ papier. nieopodatkow.	99	05	99	25
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	137	75	138	25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140	50	141	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	146	50	147	50
„ „ 1864 „ 100 „	182	—	—	—
„ „ 1864 „ 50 „	182	—	—	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114	80	115	40
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . 10% podat.	104	50	105	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	133	60	134	—
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312	30	312	50
Credit-Bank węgierski . 200 „	314	25	314	75
Oest. Länderbank . . . 200 „	230	75	231	—
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	885	—	886	—
Unionbank . . . . . 200 „	227	50	228	—
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157	25	158	
Wied. Bankverein . . 100 „	110	30	110	50
Akcye kolei.				
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195	50	196	50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2516		2524	
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	207	10	207	50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156	—	156	50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	226	50	227	50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194	25	194	75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	253	—	253	75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101	—	101	50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	—	—	—	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185	25	185	75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179	80	180	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121	60	122	10
4½% „ „ papier 50 lat.	100	50	101	—
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104	75	105	25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91	25	—	—
7% Listy dłużne „ 20 „	95	—	97	50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89	50	90	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	25	—	—
5% „ „ „ „ „	100	90	101	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	92	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41 „	—	—	94	15
4½% „ „ „ 52 „	97	80	—	—
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96	75	97	25
5% „ „ hipot. „ prem.	103	25	104	—
5% „ „ „ „ 40 lat.	100	25	100	75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	50	102	—
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99	60	100	—
4% Węg. Banku hip. prem.	106	50	107	
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101	75	102	50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100	00	100	80
„ Jarosław 300 „ „	100	—	100	25
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5%	102	—	103	—
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82	—	82	50
„ nieopod. „ „ „	89	40	90	—
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99	60	100	—
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199		200	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145	50	—	—
„ „ złot. 200 złr. 5%	120	75	121	25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	70	101	30
„ „ „ II Em. 200 „ „	99	40	100	—
„ Nordost. . . . 300 „ „	99	70	100	—
„ „ złotem 200 „ „	121	50	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123	50	124	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144	—	144	50
„ Węgierskie . „ 100	137	—	138	—
„ Tureckie . . fr. 400	23	25	23	50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	80	8	—
Kredytowe . . . . . „ 100	184	75	185	25
Insbruku . . . . . „ 20	26	75	27	25
Krakowskie . . . . „ 20	23	65	23	75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	64	—	65	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19	—	19	30
„ „ węgierskie „ 5	12	80	13	10
Rudolfa . . . . . „ 10	22	—	22	50
Salzburskie . . . . „ 20	27	—	27	50
St. Genois . . . . „ 42	63	75	64	25
Stanisławowskie . . . „ 20	34	—	35	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	68	5	70
20-frankówki	9	57	9	59
Imperyały rosyjskie	9	87	9	89
Funty Szterlingi angielskie	12	10	12	14
Marki niemieckie za 100 marek	59	20	59	27
Rubel papierowy za 100 rubli	128	25	128	75

Lwów 21 lutego.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289	—	293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	60	101	60
4% „ „ „ „ „	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	92	25	93	50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93	25	94	50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97	65	98	65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96	65	97	65
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	—	101	—
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	50	105	50
4½% Obligi pożyczki krajowej	95	—	96	—

Warszawa 22 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	95	90
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	75
5% „ warszawskie I ser.	96	50	—	—
„ „ „ III „	—	—	93	30
„ „ „ IV „	—	—	93	15

(589)

Za duszę ś. p.

ZOFII z LGOCKICH HENRYKOWEJ DĄMBSKIEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Pobiedrze,

we czwartek d. 28 lutego b. r. o godz. 10 zrana, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych się zaprasza.

MIESZKANIA.

Salon 65 metrów □ o trzech oknach z balkonem, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia; Salon 46 metrów □, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia; — są od 1go kwietnia b. r. w domu pod Nr. 350 w **Podgórzu**, blisko rynku, za ceny przystępne do wydzierżawienia; większa część pokoi o nadzwyczaj wielkich rozmiarach, wysokość 4 metry, wszystko suche i jasne, z wodociągami, water-closety, przyrząd do skrapiania ulicy przed domem, osobna łazienka z tuszami. — Wiadomości udziela *Józef Liban* w Podgórzu. (590 1-)

NAWÓZ

z 70 koni jest na czas nieograniczony do nabycia. (585)
Bliższa wiadomość w kancelaryi 4/1R Bateryi w bastyonie I na Zwierzyńcu.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [521-1-]

Piwo słodowe lecznicze

WYROBU **Konstantego Wiszniewskiego** *aptekarza w Krakowie.*

Jestto napój bardzo smaczny a zarazem orzeźwiający i nader skuteczny na kaszel, chrypkę, katar piersi i płuc, trudność oddechania, na cierpienia żołądka i kiszek, na bezsenność, oraz na ogólne osłabienie. (441-5-)
Cena butelki 36 cnt.

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [414 4-10]

Odznaczony: w Londynie, Parmie (we Włoszech) w Budapeszcie, Koszycach, Pięciukościołach, Nowym Sadzie, Pradze, Taborze, Czerniowcach itd.

Godne uwagi dla kupców!

Polecam na post mój najlepszy **LIPTOWSKI JESIENNY SER OWCZY** w puszkach drewnianych od 10—70 kilo, złr. 50—52 za 100 kilo, 10% tara, netto za gotówkę na miejscu w Liptó-Rosenberg.

Następnie 1 puszkę pocztową najlepszego **LIPTOWSKIEGO SERA OWCZEGO** 2 złr. 90 c., opłatnie do każdej stacyi pocztowej, i proszę o łaskawe zamówienia. (573-2-12)

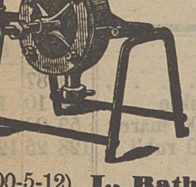
Erste Liptauer Dampf-Schafkäse-Fabrik PETER MAKOVICKY Liptó-Rosenberg, Ober-Ungarn.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik.** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (256 64)

Oryg. Allweilera

pompy skrzydłowe



do wina, piwa, spirytusu, nafty i t. p.

dostarcza po cenach najtańszych

E. Munk *w Wiedniu,*

(300-5-12) **I., Rathhausstrasse, 15.**

Ważne dla kantorów, urzędów, adwokatów i t. d.
Nowy patentowany wynalazek odznaczony na wystawie powszechnej w Brukseli 1888 roku złotym medalem.

Teodora Reinera Przyrząd pomnażający,

we wszystkich większych państwach patentowany, wskutek nowszych urządzeń łatwy w użyciu przez każdego nieobznajomionego.

Prospekta i próby druku opłatnie i darmo. — Pomnażane odbicia mają zniżkę porta. — Za doskonały skutek poręcza się. (116-8-12)

Cena przyrządu z prasą na format czwórki i konceptowy **25 złr.**, bez prasy **15 złr.**, na podwójną czwórkę z prasą **35 złr.**, bez prasy **20 złr.** Płyt drukowanych można także użyć do pras kopiowych. Przyrządy po ośmiu dniach próby przyjmuję w dobrym stanie napowrót. — Zagraniczne patenta sprzedaję lub poszukuję spólników. Ważne dla drukarń i litografij. Maszyna do kliszów i obcinania zgłoszoną i przyjętą została w kilku państwach do patentu.
T. Reiner ku. w Lips Parkstr. 1.

Kościuszko pod Racławicami

reprodukcya z obrazu mistrza Jana Matejki, nakładem Koła artystyczno-literackiego w Krakowie — wielkości 46×72 centm., gotową będzie w marcu b. r. i wtedy ją rozsyłać będziemy. Zarazem polecamy do tegoż obrazu nasze piękne z drzewa naturalnego, gładką robotą bronzowo bajcowane

ramy ze szkłem czeskiem białem i oprawą po 1 złr.

i upraszamy PP. prenumeratorów o wczesne zgłaszanie się co do przesyłek i o podanie zarazem, czy przesyłki mają być **w ramach lub bez nich** uskuteczniane. **Polecamy także rozmaite nasze inne ramy w cenach wyższych i w doborow. gatunkach.**
Opakowanie po cenie kosztu.

Kutrzeba i Murczyński,
[489-4-6] MAGAZYN DZIEŁ SZTUKI w KRAKOWIE.

Towarzystwo Kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną.

podaje niniejszem do wiadomości, iż począwszy **od dnia 1 kwietnia 1889 r.** wkładki na rachunek bieżący **po 4½%** oprocentowane będą.

[546-3 3] **Zarząd.**

DOM HERMANN LACHAPELLE

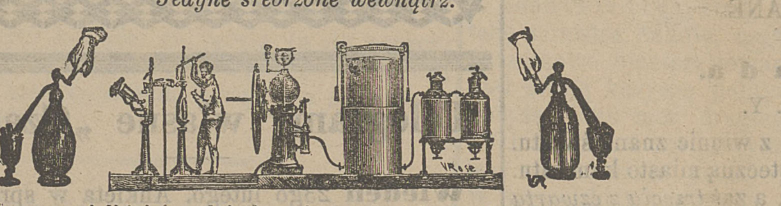
J. BOULET & Co., Sukcessorowie, **INŻYNIEROWIE-KONSTRUKTOROWIE**

Ulica Boinod, 31—33 (Boulevard Ornano, 4—6) **w PARYŻU,**

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.
13 DYPLOMÓW HONOROWYCH od r. 1868 do r. 1888.

MASZYNY NIEUSTANNE

do robienia Napoi Gazowych:
Wody salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa itd.
Jedyne srebrzone wewnątrz.



Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia.
Podręcznik dla wyrabiającego Napoje gazowe. — CENA 5 FRANKÓW.
Wysyłka prospektow opłatnie. (520-1-9)

Największy dom rozsyłkowy towarów

J. & S. Kessler w Bernie mor.

Ferdinandsgasse Nr. 7,
rozsyła darmo i opłatnie próbki i cenniki.

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Materye na letnie ubrania

czesankowe do prania, najświeższe desenie, jedna resztka 6½ mt. na kompletne ubranie męskie 3 złr.

Jak długo zapas starczy! Berneńskie resztki sukna 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie 3 złr. 75 ct.

Damskie przybory modne.

Materye modne w paski i kratki, 60 cm. szerok. na szlafroki i suknie dziecinne 10 mtr. 2 złr. 50 ct.

Materye na spodnice i trójdrutowe we wszelkich modn. barwach I. 3 złr. 50 ct. II. 2 złr. 80 ct.

!! Kupno okolicznościowe !! Prawdziwe kolorowe francuskie materye zefir, 75 cm. szer. w pysznych barwach, 10 mtr. teraz tylko 3 złr. 50.

Materye modne Brocat i Jaquard, 60 cm. szerok. we wszelk. możebn. barwach, 10 mtr. 3 złr. 60.

Doris, najświeższa modna materya w kratki, czysta wełna, 10 mtr. dawniej 10 złr., teraz tylko 6 złr. 50.

Nervy, 90 cm. szerok., w pięknych paskach i we wszelk. modn. barwach, 10 mtr. tylko 4 złr. 50.

Kaszmir podwójn. szerok., czarny i kolor. 10 mtr. 4 złr.

Wełniany atłas podwójna szerok. czarny i kolor. 10 mtr. 4 złr.

Kretony niebiesko-drukowane 10 m. 2 złr. 50.

Letnie kaftaniki Jersey gust. przypas. gładkie 2 złr. 50, stębnowane 3 złr.

Towary lniane i weby,
1 sztuka 29 łokci.

1 szt. płótna domowego dobr. gatunku 4/4 4 złr. 20, 5/4 5 złr. 50.

1 szt. weby King najcięższ. i najlep. gatunku, 29 łok., trwalszej niż płótno, 4/4 5 złr. 80 ct., 5/4 7 złr. 50.

1 szt. Oxford i zefir najśwież. wzory II. 4 złr. 50, I. 6 złr. 50.

Bielizna damska.

6 szt. koszul damskich z mocn. płótna i obszywką 3 złr. 25 ct., z haftem 5 złr.

8 szt. kaftaników nocnych z dobrego szyfonu z piękn. haftem I. 4 złr., II. 1 złr. 80.

Prawdziwe angielskie materye szewiotowe, 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie, I. 8 złr. 50, II. 7 złr. 50, III. 6 złr.

Materye na zarzutki

najśwież. modne barwy w najlep. gatunku, 2·10 mtr. na kompletną zarzutkę 6 złr.

Męskie przybory modne.

Koszule męskie z szyfonu, kretonu, oxfordu, najlep. wyrób, I. 1 złr. 80, II. 1 złr. 20.

Robocze koszule Oxford mocny dobry gatun. 3 szt. II. 1 złr. 40, I. 2 złr.

Kalesony z mocn. płótna, barchanu I. 2 złr. 50 ct., II. 1 złr. 80 za sztukę.

Normalne reform. koszule i kalesony na lato bardzo przyjem. nie pocące, sztuka 2 złr.

12 par jedwabn. skarpetek finisz (niepocących) 1 złr. 20.

1 pled podróżny, 3·50 mtr. długi, 1·60 szer. prawdz. angiel. 4 złr. 50.

6 sztuk czapek sukiennych męskich i dla dzieci modnego kroju 1 złr. 20.

Parasol cloth 1 złr. 50, jedwabny 3 złr. 50.

12 chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 20. obrąbion. z kolor. szlakiem dla kobiet 1 złr.

Firanki, kołdry i kobierce.

Firanki jutowe najśwież. desenie, kompl. w 2 kolor. 2 złr. 30, w 4 kolor. 3 złr. 50.

Garnitury jutowe, 2 kapy na łóżka i 1 kapa na stół, najśw. turec. desenie, w 2 kolor. 3 złr. 50, w 4 kolor. 6 złr.

Stębnowana kołdra letnia rouge kompl. dług. i szer. 1 szt. 3 złr.

Chodnik manilowy Jacquard, 10 m. dług., trwały gatun. 3 złr. 50.

Garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżko, 1 kapa na stół, najśwież. zestawienie barw. 4 złr. 50.

Materya koronkowa na firanki, najśwież. deseń, 100 cm. szerok., 1 metr 25 ct.

Parasolka jedwabna, czarna lub kolorowa, z najśw. modną laską, szt. 2 złr., 2 złr. 50 ct., 3 złr. (524-1-10)

Rozsyłka za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót.

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma — unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.
(265-4-26)

Niezrównaną

i jako **znakomita**

uznaną jest przez pierwsze powagi w kraju i za granicą

Franc. Giacomelli mączka pożywna dla dzieci

jako wzmacniający i niezawodny środek pożywczy dla niemowląt, jako zupełne zastąpienie mleka matczynego. Dla słabowitych dorosłych osób, położnic i cierpiących na piersi najlepsze i najzdrowsze pożywienie, gdyż działa na takie osoby wzmacniająco, rozwalniająco i lecząco. W Wiedniu do nabycia we wszystkich aptekach, większych handlach towarów aptecznych i handlach łakoci. Wielka puszka 80 c., mała puszka 45 c. z opisem użycia.

Erste Wiener Kinder-Nährmehl-Fabrik des FRANZ GIACOMELLI
Wien, Fünfhaus, Stadiongasse Nr. 1.
W KRAKOWIE w aptece LEONA ROSNERA. (78-28-45)

Młoda osoba przyjemnej powierzchowności, umiejąca krawieczczyznę, poszukuje miejsca do dzieci lub za pannę. Łaskawe oferty w Sukiennicach, w sklepie Nr. 49. (507-3-3)

Licytacya.

W Sądzie powiatowym w **Podgórzu,** celem zniesienia współwłasności między obecnymi właścicielami istniejącej, odbędzie się publiczna licytacya sprzedaży realności Nr. 105 w Podgórzu w dniach **27 lutego** 1889 r. i **27 marca** 1889 r., każdym razem o godzinie 10 rano. Cena wywołania 54,897 złr. 40 ct. Wadyum 5,490 złr. w. a. Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej. (498-3-3)

C. k. Sąd powiatowy.
Podgórze, dnia 26 października 1888 r.

HANDEL NASION p. firmą **Karol Czermak w Fulnek** (na Morawie), poleca się dla dostawy **nasion warzywnych, polnych, traw i kwiatów** w najlepszym gatunku i najtańszej cenie. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. (323-5-11)

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (75-4-15)

Koniak,

poręczony prawdziwy, paloną z lagru winnego śliwowicę starą poręczoną prawdziwą, rozsyłam w 4-litrowych baryłkach po 4 złr. za zaliczką.

Jan Scheibner w Oblas,
(437-3-6) w **Znojm** na Morawie.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** (328-7-)
Katalogi darmo i opłatnie.



rozchodzi się po całym świecie.
Główn. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4.** (182-24-36)

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania i magle

poleca



Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.



Katalogi darmo i opłatnie. (329-7-)

Otrzymałem przesyłkę 1 flakonu **Wyciągu olejku do uszów,** który sprowadziłem dla 35-letniego mężczyzny, cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwnie, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwie 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale tyk-tak ściennego zegara w odległości kilka metrów. Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuję Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem **Gustaw Manzey.**

Ten **Wyciąg olejku do uszów**

c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za **1 złr. 50 c.** w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (61-4-8)

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług.**“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych.“ Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

[2578 9-22]

Korzystne kupna okolicznościowe.

Z powodu śmierci jest do sprzedania pod względem krajobrazowym i gospodarczym wspaniale położony **tabularny**

MAJĄTEK

Położony w **zachodniej Galicyi** tuż przy **drodze powiatowej** i **kolei żelazn.,** od najbliższej stacyi krzyżującej, tylko 25 minut, od drugiej stacyi (miasteczka z lekarzem i apteką) 30 minut oddalony. **Obszar gruntu** wynosi okrągło **1025 morgów,** (z tego okrąg. 272 morg. po części lasu do cięcia) najlep. gatunku, częścią w dolinie, częścią w średniej pagórkowatej dolinie na **3 folwarki** podziel., budynki mieszk. i gosp. w dobrym stanie, **leśniczówka, 2 karczmy. Ceny robocze** bardzo tanie 20—40 cent. dziennie. **Cena 160,000 złr.** W danym razie sprzedaż pojed. folwarków. Oferty pod **W v. G. Nr. 137** przyjmuje **Deutsche Volkszeitung für den Neutitscheiner Kreis,** Neutitschein (Mähren). (502-2-3)

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.
Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i Lublanie**
polecają

TSCHINKLA kawę grysikową

pudełko ⅕ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czokolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (2822-28-50)

Wino węgierskie białe, stołowe,

odpowiednie na wieczorki i zabawy,
butelka po 32 cnt., [545-3-6]
ORAZ RÓŻNE INNE ŁAKOCIE POLECA
handel „pod Aniołkami“

Jana Miki w Krakowie.

DONIESIENIE.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państw. w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szanownych PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić.

FERDYNAND TURLINSKI. (296 4-20)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny.
(79-101-105) **L. SPEISER,** dyrektor.

Kto jakąkolwiek drabinę

zamierza kupić, niechaj poprzednio oglądnie doskonale sporządzone **rozsuwalne** i **mocne** drabiny **w Wiedniu, I., Schottenring Nr. 9,**



W SKŁADZIE

I. österr. Patent-Leiter- und Gerüst-Fabrik

z Heiligenstadt, Nussdorferstrasse 101,
dostawców dla c. k. zamków, teatrów, ministerstw, kolei, handlów, fabryk, itp.
Zawsze na składzie: rozsuwalne podwójne drabiny do zakładania i transmisyj **wszelkiej wielkości,** tudzież jesionowe i sosnowe mocne drabiny.
Jedyna specyalna fabryka w monarchii i w Europie patentowana, **1888 r. pięć razy odznaczona.** (572-2-12)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN.

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośccowe, drżenie rąk i nóg i. t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład **w Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Jeneralny ajent: **Al. Gischner,** dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Rothensterngasse Nr. 5. (184-11-25)

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, stare wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w ⅟₁ i ½ oryginalnych butelkach i **z urzędownie złożonym znakiem ochronnym**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

po oryginalnych cenach po **2 złr. 50 c. i 1 złr. 30 c.**

W **KRAKOWIE** mają na składzie p. **L. Rosner** aptek., prócz tego różne **wyborne zagraniczne wina w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach:**

w **KRAKOWIE** pp. **Antoni Schulz,** handel win; **Józef Kijak,** kawiarnia; **Adam Ciechanowski,** handel win; **S. E. Löffler,** handel łakoci; **J. Barberowski** hand. korzen.; **W. Ianikowski,** kawiarnia, **Henryk Hechter,** restauracya kolejowa; w **BOCHNI** pp. **M. Gatty** aptekarz i **J. Michnik** kupiec; w **JAŚLE Bogusław Steinhaus,** handel win i łakoci; w **NOWYM SĄCZU W. Oleksy,** handel łakoci; w **PODGÓRZU J. Skakalski,** aptekarz i **A. Schlosinger** kupiec; w **PRZEMYŚLU M. Krug,** handel łakoci i **E. Krug,** Narodnaja Torhowla; w **TARNOWIE Tadeusz Scharff** handel łakoci i **M. Adler** apteka „pod Aniołem“; w **WADOWICACH A. Hernich,** cukiernia i **A. Krzysztoforska,** hotel.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (326-3-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*